Nr 85. Kraków, Środa 15 Kwietnia 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Arcybiskup o sprawie ludowej.

Mamy przed sobą publikacyę, godną uwagi zarówno dla osoby autora, jak i dla aktualnej treści. Autorem jest następca ś. p. Issakowicza na arcybiskupiej stolicy obrządku ormiańskiego we Lwowie, ks. Józef Teodorowicz. Przedmiotem sprawa ludowa w naszym kraju, pod kątem widzenia zeszłorocznych strejków rolniczych.

Dostojny autor wychodzi z założenia, że „kwestya ludowa w naszem społeczeństwie najniezawodniej najwyższej jest wagi, od chwili zwłaszcza, w której lud wystąpił jako nowy czynnik polityczny i jako uświadamiany przez szkołę czynnik społeczny“. — Już te wstępne słowa broszury świadczą, że mamy do czynienia z autorem, który nie stoi na jakiemś zastarzałem stanowisku kastowem, nie patrzy na ruch ludowy przez szkła dawnych przesądów, ale uznaje w ludzie uświadomiony i uprawniony czynnik polityczny i społeczny. I jeżeli w dalszym ciągu stwierdza, że tej sprawie nie poświęcono tego stopnia uwagi i tej intenzywności pracy, na jaką zasługiwała i jakiej wspólny interes wymagał, i że dopiero strejków trzeba było, ażeby sprawą tak piekącą umysły zająć — to powód tego smutnego objawu może być tylko jeden: zaślepienie tych, którzy mocą historycznej tradycyi, ekonomicznej przewagi i tkwiącego w ustawach wyborczych uprzywilejowania, utrzymują się na kierowniczem stanowisku w naszem życiu publicznem. Przez dziesiątki lat całą ich polityką była obrona tego swego stanowiska wobec nowych czynników, wyłaniających się ze społeczeństwa, które się coraz bardziej demokratyzuje — przez dziesiątki lat hasłem ich było zwalczanie wszelkich demokratycznych, ludowych kierunków, odrzucanie wszelkich projektów wewnętrznej reformy, uważanie jako „wroga“ każdego tych kierunków i tych reform obrońcy — i oto, dlaczego „dopiero strejków trzeba było“, aby liczyć się zaczęto z nowym czynnikiem politycznym.

Autor nie wyprowadza tych wniosków z faktów, które stwierdza, a nie czyni tego zapewne z powodu, że w całej tej pracy chce się utrzymać „poza sferą interesów politycznych i klasowych“, a zatem na stanowisku zupełnie ogólnem, nie stronniczem. I trzeba przyznać, że na tem stanowisku utrzymać się umiał w całej swej pracy.

„Strejk sam w sobie — pisze ks. arcybiskup we wstępnych uwagach — o ile jest środkiem do rewindykacyi słusznych praw, o ile jest w granicach korzystania z własnej, bez naruszenia praw cudzej wolności, o ile dąży godziwie do polepszenia własnego bytu, słusznym jest i dozwolonym“. Ale jeżeli strejk jest tylko środkiem i manewrem politycznym; jeżeli bez względu na słuszność i potrzebę baczy się głównie na rozdmuchanie u ludu namiętności, pomocnych danej taktyce politycznej; jeżeli środki nie liczą się z zasadami prawa i etyki — w takim razie „strejk musi być potępiony i uważany za objaw antispołeczny“. Jako taki uważa autor strejk zeszłoroczny we wschodniej części kraju i uznaje w nim objaw naprawdę groźny. Mimo to przedmiotem swych rozpatrywań nie czyni szczegółów tego strejku, a „zastanawia się nad strejkami tylko o tyle, o ile służyć one będą do udowodnienia tego, cośmy już powinni byli zrobić, czego jednak nie zrobiliśmy, co zaś pod grozą konieczności zrobić musimy“. Ku temu zaś rozpatruje sprawę ludową naprzód teoretycznie.

Zapatrywaniami na kwestyę ludową rządzą dziś dwie zasady: patryarchalna i demokratyczna. Pierwsza, uświęcona tradycyą, ma swój wyraz w tem, co nazywamy stosunkiem patryarchalnym do ludu; druga spłynęła wraz z prądem, który dążył do jak najszerszej oświaty ludu i który go darzył prawami obywatelskiemi. Autor uznaje, że źródłem tak jednej, jak drugiej zasady była szlachetna miłość ludu, ale przechyla się stanowczo na stronę drugiej z tych zasad. Pierwsza droga, to jakby wychowanie domowe, w którem dużo się robi i działa dla dziecka, ale i za dziecko. To zaś ma swój kres tam, „gdzie się zaczyna samodzielne myślenie ludu, samodzielna pomoc sobie i samodzielne używanie praw obywatelskich“. Ci, co hołdują pierwszej zasadzie, wychodzą z założenia, że lud jest dzieckiem nieletniem, za które i dla którego wszystko trzeba robić. Według nich lud nietylko dziś jest do wszelkiej samodzielności niezdolny, lecz będzie takim jutro, takim będzie zawsze. Robią więc dla ludu, ale bez ludu — uważają tę pracę zastępczą za jedynie skuteczną, „nie wierzą w skutki, albo nawet lękają się następstw pracy innej, w którejby lud jako samodzielny czynnik występował“.

Zasada druga, liczy się bardziej z czynnikami psychologicznemi, z usprawiedliwionem pragnieniem niezależności i poczuciem prawa do inicyatywy, jakie tkwią w każdym człowieku — i w wyższym też stopniu odpowiada zasadzie chrześcijeńskiej miłości. Więc też jak gdzieindziej się stało, tak i u nas metodę patryarchalną zmienić trzeba na tę drugą „nową“ — jak autor powiada, chociaż ona jest tak starą jak demokracya, a nową jest tylko dla tych, o których dostojny autor mówi, że „lękają się“ tego, by lud jako samodzielny czynnik występował. Wymownemi też słowy stara się autor przekonać tych ludzi, że płonne są ich obawy co do następstw, płynących z wzmagającej się samodzielności ludu, z rosnącego udziału jego w politycznem życiu i w rządzie, że błędem byłoby zasadniczym odmawiać w ogólności ludowi uzdolnienia do wpływania na narodową politykę — że raczej lud jest „właśnie podporą i dźwignią zdrowej a silnej polityki“.

To jest pierwsza zasadnicza strona broszury księdza arcybiskupa Teodorowicza, na którą chcieliśmy nacisk położyć. A druga, będąca konsekwencyą pierwszej, to kwestya, czy działać na lud filantropią i miłosierdziem, — czy sprawiedliwością?

Agitacya, która doprowadziła do strejków, nie mówi ludowi „tyś biedny“ — ona mu mówi „tyś pokrzywdzony“ — a to hasło jest kluczem do duszy ludu. Otóż zdaniem autora, na które piszemy się zupełnie, „kto myśli, że podrażnione uczucie sprawiedliwości ludu potrafi przykryć plastrem działania filantropijnego i że tem przeciwstawia siłę agitacyi przewrotowej, ten sobie najzupełniej nie zdaje sprawy z samych zasadniczych pojęć sprawiedliwości i miłosierdzia, ten zapoznaje psychologię serca ludzkiego w przejmowaniu tych pojęć, ten temsamem nie ogarnia zupełnie taktyki nieprzyjacielskiej“.

Potrzeba zatem „we wszelaki sposób obwarować i utwierdzić w stosunku z ludem i w działaniu dla ludu panowanie i królestwo sprawiedliwości“. Trzeba wystrzegać się nawet pozorów niesprawiedliwości, w wymiarze sprawiedliwości posuwać się aż do skrupulatnej pedanteryi, bo lud ma uświadomione poczucie choćby najdrobniejszej niesprawiedliwości, jemu wyrządzonej. Trzeba wyrobić w sobie i wyszkolić zmysł prawny w stosunkach z ludem i wogóle z warstwami pracującemi. Trzeba, żeby w ocenie pracy punktem wyjścia nie był wyłącznie interes. Nie umiemy dość cenić czasu chłopa w prywatnych i urzędowych z nim stosunkach. Nie umiemy w traktowaniu go osobistem dość cenić jego osoby, a on jest niesłychanie wrażliwy na wszelkie uchybienia. Karanie bardzo surowe za jakiś drobiazg wyradza u ludu poczucie krzywdy, niechęć, żal a nawet nienawiść.

Ale lud nietylko nie chce być krzywdzonym, ale także chce i potrzebuje być obronionym. Trzeba więc stworzyć obronę prawną dla ludu i sekretaryaty ludowe. Trzeba po powiatach organizacyi, którąby sobie wzięła za zadanie, by wszędzie w powiecie przestrzegać sprawiedliwego wymiaru płacy. Na takiego, który lud wyzyskuje niesłusznie niską płacą, solidarnie naprzeć, aby ceny podwyższył, — gdy to nie poskutkuje, poddać go ostracyzmowi towarzyskiemu,— gdzie i to nie wystarczy, publicznie go napiętnować.

Nie wchodzimy w dalsze szczegóły. Dla scharakteryzowania dążności dostojnego autora wystarczyło podnieść te dwie zasadnicze myśli, które, jak nić złota, przesuwają się przez całą pracę ks. Teodorowicza: po pierwsze przyjęcie wobec kwestyi ludowej w miejsce dotychczasowej zasady patryarchalnej, kierunku demokratycznego, więc uznanie w ludzie czynnika uprawnionego i pożądanego w życiu politycznem, — a powtóre we wszelkich stosunkach z ludem przyjęcie zasady sprawiedliwości a nie, jak dotąd, miłosierdzia. Są to zasady, których demokracya polska wszelkich odcieni zawsze broniła, o które walczyła, za które bywała potępiana i ścigana.— Dzisiaj zasady te są głoszone z wysokości arcybiskupiej katedry; prawda, że tej katedry, w której żywa jeszcze jest tradycya wielkiego arcypasterza-patryoty, ś. p. ks. Izaka Issakowicza!

Oby głos ten przeniknął serca i umysły tych, którzy w codziennych z ludem stosunkach i w całem życiu publicznem tak ciężko grzeszyli przeciwko zasadom, obecnie przez księcia kościoła głoszonym.

Agitacya w armii rosyjskiej.

Agitacya rewolucyjna szerzy się coraz więcej w armii rosyjskiej. Rząd przez długi czas starannie ukrywał jej objawy, nie chcąc przyczynić się przez rozgłaszanie poszczególnych wypadków do wzniecenia nowych prądów tam, gdzie wszystko było jeszcze spokojne. Obecnie jednak zdaje się, że zwiększające się we wszystkich punktach objawy ruchu rewolucyjnego zmusiły wyższe władze wojskowe do chwycenia się taktyki odmiennej. Okazem ciekawym tego nowego systemu jest otrzymany przez nas okólnik tajny, wydany przez głównodowodzącego moskiewskiego okręgu wojennego, wielkiego księcia Sergiusza (stryja cara), i rozesłany do wszystkich komend centralnej Rosyi, gdzie odczytano go oficerom. — Przytaczamy cały dokument w dosłownem tłómaczeniu:

Ściśle poufny.

OKÓLNIK

do wojsk moskiewskiego wojennego okręgu.

Moskwa, 28 lutego (13 III) 1903.

Nr 48.

Szeregowiec 238 klaźmińskiego, rezerwowego batalionu, Aleksander Panfierow, idąc do zarządu 60 rezerwowej brygady, dokąd był wyznaczony na wartę do telefonu, spotkał na ulicy przyzwoicie ubranego mężczyznę, który wszczął z nim rozmowę i skierował ją na temat uciążliwości służby w wojsku i możliwości jej pozbycia się. Z dalszej rozmowy Panfierow dowiedział się, że ten nieznajomy ma wspólników, którzy w najbliższą niedzielę mają zebrać się u niego w mieszkaniu na narady, na które ów nieznajomy zaprosił także i Panfierowa, przyrzekając zaopatrzyć go w zakazane książki dla przeczytania i rozdania wśród kolegów.

Przybywszy do zarządu brygady, Panfierow opowiedział o całem zajściu starszemu pisarzowi, a na drugi dzień po zmianie warty zameldował o wszystkim kapitanowi. Następnych dni Panfierow spotykał się kilkakrotnie z tymsamym panem. O każdem spotkaniu składał szczegółowe raporty dowódcy swej kompanii. Dzięki temu zdołała przygotować odpowiednie środki miejscowa policya, której udało się, przy gorliwej pomocy Panfierowa, połączonej dla niego z wielkiem ryzykiem, trafić do wskazanego przezeń domu i aresztować uczestników zbrodniczej narady, wśród której pojmany został ważny polityczny przestępca.

Ceniąc wysoko okazane przez Panfierowa pojmowanie prawdziwych obowiązków służbowych i świętości przysięgi na wierność Tronowi i Ojczyźnie, przedłożyłem prośbę o nagrodzenie go znakiem zasługi orderu św. Anny i o wydanie mu odpowiedniej pieniężnej nagrody. Moc przekonań i spryt, okazany przy tem przez Panfierowa, świadczą równocześnie o świetnym wpływie moralnym jego najbliższych zwierzchników i o wysokim wojskowym nastroju tego oddziału, który wychował tak dzielnego szeregowca.

Ogłaszając Panfierowowi Moje serdeczne podziękowanie za dzielną służbę, dziękuję też dowódcy klaźmińskiego rezerwowego batalionu, kapitanowi 1-szej kompanii i zuchowi-feldfeblowi za wzorowy porządek wewnętrzny.

Rozesłać przez sztab okręgowy.

Podpisał:
komenderujący wojskami generał-adjutant
Siergiej.

Najwidoczniej agitacya rewolucyjna musiała w armii rosyjskiej zapuścić głębokie korzenie, jeżeli zarząd armii takie rozpaczliwe czyni wysiłki, aby skłonić żołnierzy do wyławiania agitatorów.

Reforma cenzury teatralnej.

W sobotę wielkanocną Dziennik rozporządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych, przynoszący z reguły niezbyt zajmującą lekturę, został rozchwytany z wielką skwapliwością przez tych właśnie, którym urzędowe publikacye zazwyczaj są obojętne. Numer ów jest rzeczywiście zajmujący, zawiera bowiem rozporządzenie prezydenta gabinetu i kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych, dra Koerbera, w sprawie cenzury teatralnej. — Znamy wszyscy tę instytucyę, która ma czuwać, ażeby w teatrach nie doznały szwanku dobre obyczaje, albo całość państwa, albo rozmaite inne — mówiąc stylem urzędowym — „najwyższe dobra“ społeczeństwa, jak gdyby kodeks karny i niezliczone rozporządzenia administracyjne nie wystarczały do salwowania owych „dóbr“. Cenzura teatralna w Austryi opiera się na rozporządzeniu ministerstwa z dnia 25 listopada 1850 r. i można ją było po 50 latach w sam raz z końcem XIX stulecia pogrzebać z wszelkiemi honorami. Nikt z pewnością nie byłby ani jednej łzy po niej uronił, a wszyscy byliby odetchnęli, nawet sami cenzorowie. Domagają się tego ludzie, wcale nie mający usposobienia rewolucyjnego, ale zniesienie ustawy nawet szkodliwej wydaje się rządzącym kołom tak ryzykowną rzeczą, że nie chcą nawet słyszeć o czemś podobnem.

Dzięki temu usposobieniu rozstrzygających czynników cenzura istnieje i prawdopodobnie nie prędko zniknie. Ale z drugiej strony anachronizm tej instytucyi stał się tak rażącym, że niepodobieństwem już było przenieść jej do inwentarza XX wieku. Uznał to dr Koerber i starą szatę cenzury przykroił nieco modniej, ażeby nie odbijała zanadto od tła współczesnego życia. — Dnia 1 kwietnia wydał dr Koerber rozporządzenie w sprawie cenzury, a dnia 11 b. m., to jest w sobotę, ogłosił je Dziennik rozporządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych. Dwie charakterystyczne daty.

Na czele owego rozporządzenia znajduje się aktualna enuncyacya prezydenta gabinetu i kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych, enuncyacya ściśle związana z bieżącą polityką. Dr Koerber podnosi mianowicie, że w dziedzinie teatru „moment narodowy posiada niemałą doniosłość„ i sądzi z tego powodu, że „cenzura ma poważny obowiązek czuwać nad tem, ażeby lekkomyślne, najczęściej pozbawione wewnętrznego uzasadnienia prowokacye ze sceny, były unikane“.— Czy to jest obostrzenie, czy złagodzenie dawnych przepisów? Czy po takiej wskazówce cenzor nie będzie zbyt gorliwym?

Dalej powiada rozporządzenie, że „to, co w jednem miejscu nie budzi wątpliwości, na drugiem nie może być dozwolone ze względu na prawdopodobny lub zamierzony skutek“. — Ogólnikowy ten frazes daje władzy znaczną moc dyskrecyonalną i dlatego dr Koerber zaraz dodaje: „Wnioskować z tego na poważne różnice w wykonywaniu cenzury teatralnej wydaje mi się nieuzasadnionem“. Co do religii, nietykalności dynastyi, międzynarodowych względów i obyczajności, zachowuje cenzura dawne przepisy.

Pewien postęp, a raczej ustępstwo wobec prądów nowożytnych, dostrzegamy w dwóch ustępach, które podajemy dosłownie: „Scena zasadniczo nie powinna być zamkniętą dla omawiania jakiegokolwiek konfliktu, jeżeli tylko moralna podstawa zagadnienia jest widoczną; ale zmysłowość gruba musi być od sceny daleko trzymaną, jak od dawna wykluczono ją z życia towarzyskiego“.

„W omawianiu zagadnień społecznych musi cenzura mieć przed oczyma zmianę czasów. Drogi ekonomicznego i kulturalnego rozwoju zmieniły się znacznie, a usiłowania gwałtownego hamowania okazały się bezskutecznemi i pozbawionemi wartości“.

Te ustępy ministeryalnego rozporządzenia są ze względu na panujące w Austryi stosunki cennem przyznaniem, że postępu siłą zahamować nie można. U nas i to skromne przyznanie już ma pewną doniosłość i jest pewną zasługą autora. — Z powyższych premis

Jan Świerk.

Na Zamieściu.

Obrazki z życia.

8 (Ciąg dalszy).

Ja raz widział w mieście taki pogrzeb. Szło ci coś księdzów z dziewięcioro, a trumna nie była wielka. Tak człowiek zaraz się pyta, — dlaczego jeden ma tyle księdzów, a drugi żadnego... Niby wszystko jest inaczej. Jeden ma buty, marynarkę, kapelusz, idzie na otywę, drugi nie.

Napił się wody z garnka, założył ręce pod głowę i śpi...

A głód pełza coraz bliżej, coraz bliżej i ssie, a we śnie migają mu dziwne obrazy jednych ludzi, którzy mają wszystko, i drugich, którzy nie mają nic...

Zachodzące słońce nachyliło się tak, iż zajrzało do wilgotnej izdebki. Oblało swojem światłem siną główkę dziecka w trumience i bladą, na pół uśpioną twarz Wojtka o smutnym wyrazie bólu koło ust. Ozłociło ją, pocałowało, pogłaskało i poszło dalej, poszło rumienić tęczowemi blaskami szczyty wieżyc krakowskich, ściany Wawelu i fale Wisły, płynącej spokojnie.

A od miasta, drogą szeroką, płynęła już fala wracających do domu robotników i fabrykantek. Mijała się ona z osobami powracającemi z przechadzki wiosennej za miasto, lecz ani jedni ani drudzy siebie nie widzieli.

Strojne damy, nadskakujące im gogi, nie patrzyli wcale na przesuwającą się obok falę okurzonych cegłą murarzy, obrudzonych pyłem robotników, na blade twarze fabrykantek. Są to tak pospolite i codzienne zjawiska, że się idzie obok nich tak samo, jak koło słupów telegraficznych, które niosą myśli i wieści daleko, ale służą tylko do podtrzymania sieci żelaznych nici. Tak i ci dźwigają, pracują, wznoszą wielkie gmachy, wszystko czynią ku wygodzie drugich, ale tylko o tyle są potrzebni, o ile swą czynność spełniają.

Poza robotnikiem nie widzi się człowieka. Robotnik nawzajem poza miastem, dającem mu zarobek, nie widzi nic więcej nad swoją nędzę i niedostatek, który go uciska bez litości. Wracając wieczór do nędznej izdebki, niesie robotnik na ramionach zmęczenie, a w sercu jad żalu, że mu źle na świecie.

I lato minęło. — Wojtek już zdrów. Wprawdzie „ostał się“ kulawy, a jeden „dochtor“, co go widział, jak raz niby do siostry, do Florki, zaszedł, powiedział, że nogaby się jeszcze dała nastawić, bo źle leczona, ale nikt temu nie chciał wierzyć.

Wojtek zarobił jeszcze pod jesień trochę pieniędzy, ale wszystko matce dawał, nieraz sobie i na życie nie brał, aż go i matka karciła, aby się nie głodził.

Jak przyszedł do roboty, niby po wyzdrowieniu, strasznie z niego kpili i przezywali go, ale pan Salski, co niby u budowniczego rysuje, co ma jakoweś serce inne, jak inni panowie z miasta, ujął się za Wojtkiem. Potem z nim rozmawiał, potem go wziął do domu, dał mu ryńskiego na lekarstwo dla chorej matki i pożyczył książek do czytania.

Jużci Wojtek całkiem się odmienił i przez to chorowanie i przez chodzenie do roboty. Nic, ino zrobił się stateczny, jakby to miał ze 20 lat. Nawet jak czasem zacznie w domu czytać głośno, to i ojciec, choć pijany, słucha i słucha.

Tylko z Florką zmartwienie. Była na służbie u państwa i dobrze jej było. Lubili ją, uczyli, wybrała się, ino jak róża rumiana, i sprawiła sobie 3 koszule i sukienkę porządną, wełnianą, co to nie oblezie za byle słońcem, ale nie dali jej wybyć. Wszystkie koleżanki, co poszły do fabryki cygar, abo do „tutek“, abo do „durkarni“, wyśmiewały się z niej zawsze, a przezywały ją bez litości:

— „Patelnia!“

— „Rynka!“

— „Pomywaczka!“

Bo taki już zwyczaj na Zamieściu, że najgorsza rzecz iść na służbę. Tylko ze wsi, albo od Krzeszowic, mogą iść do służby, ale z Zamieścia to upodlenie najgorsze.

Florka mało się nie spali ze wstydu, gdy chce iść do matki, bo przejść jej nie dają.

A Julka jej powiada:

— Jakie ci życie na służbie? Od rana do nocy musisz być w domu na rozkazy i kapelusza nie nosisz.

— Mogę sobie kapelusz kupić.

— Dałaby ci pani!... Zarazby to było wyzywania od socyalistów, od końca świata. Czy to my nie wiemy? Z fabryki wyjdziesz o szóstej i już masz wolność, czy na spacer, czy do kawiarni, czy w domu co zrobić...

— Ale widzisz, ja w domu muszę dać na życie, a tu i wikt i pranie nic mnie nie kosztuje. Pani dobra, nigdy żadnego przeklinania niema, w niedzielę chodzę do kościoła...

Chociaż Florcia wie, że na służbie lepiej, ale dokuczania ścierpieć nie może.

— Ile ścierek do prania? — wołają za nią...

— Śmietanka wykipi!...

Nie było innej rady, trzeba podziękować za służbę.

Podziękowała.

Pani się pyta:

— Dlaczego odchodzisz? Czy ci źle?

Florka tedy wszystko opowiada. Dobra pani pożegnała Florkę serdecznie, a jeszcze mówi na końcu:

— Jeśli w żaden sposób nie chcesz zarabiać sobie tą pracą, to idź, ale gdyby ci kiedy źle było, gdybyś potrzebowała opieki i rady, to przyjdź znowu do mnie.

I Florka porzuciła służbę. Przyniosła spory tłumoczek rzeczy, ale najlepszą jej sukienkę matka zaraz zastawiła u żyda, bo nie było w domu ani kawałka węgla, a jedną koszulę zaraz jej zabrała Dorka.

Jesień już mroczyła deszczem chłodnym i owijała miasto w każdy poranek mgłą gęstą. Przymrozki zjawiały się nocami, a roboty murarskie jeszcze trwały tylko tam, gdzie wewnątrz domów robiono.

Florka co dzień rano wychodziła razem z matką i siostrami i stawała pod fabryką. Gdy one wchodziły do fabryki i wielka brama za niemi się zamykała, Florka zostawała na ulicy pod murem i czekała.

Czekała i czekała... Stała od rana do południa, od południa do zmroku ciemnego. Deszcz padał i padał, niebo zasuwało się coraz ciemniejszemi, ołowianemi chmurami, zimno coraz bardziej dawało się we znaki. Ona stała, czekając, czyli brama fabryki się nie otworzy i dozorca jej nie zawoła.

Tak Julka dostała się do fabryki. Bo gdy tam jedna robotnica zasłabła nagle, dostała krwotoku i miejsce po niej zostało próżne, dozorca wybiegł, skinął na Julkę, wprowadził ją i kazał się brać do roboty. Więc Nowlakowa każdego dnia daje dozorcy po 5 centów, aby w danym razie Florkę wziął do roboty. Nie stoi tam ona jedna, o nie, czeka ich coś 9 czy 10, ale bez tego nie dostanie się do fabryki. Stoją przed bramą fabryki, jak przed świątynią wielką. Ah! wejść tam raz, to znaczy wejść w inne życie. Już co fabrykantka, to nie sługa, to nie praczka.

Wiatr ostry wieje w ładną twarzyczkę Florki, oczy jej łzą zachodzą, ogarnęła ją jakaś tęsknota dziwna za panią kochaną, za temi dziećmi, co były jak aniołki i dobre i grzeczne, za tą ciszą, jaka tam zawsze była.

Zegar na fabryce uderza jednę godzinę, drugą, trzecią... Z rynien ścieka struga deszczu, płynie rynsztokiem, na ulicy pusto i głucho... Mrok, mgła, zimno, a dziewczyna czeka i czeka....

Potęgą są rozkazy, dawane przez tłumy ciemne, a te jednostki, które nie mają dość siły, by wyrwać się z pod władzy takich rządów, muszą stawać się ślepem narzędziem ciemnoty. Lud robotniczy, mieszkający pod miastem, nie tylko czeka na pracę, dającą im byt i życie, ale określa warunki pracy... Wyśmiana Florka, jako służąca, stoi i stać długo będzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

konkluduje dr Koerber, że literaturze dramatycznej trzeba dać wolną rękę w granicach ustaw, ale równocześnie należy tłumić nadużycia, bez względu na „grożącą ewentualnie agitacyę".

„Dopóki żądanie, ażeby zupełnie zniesiono cenzurę, z ważnych powodów pozostać musi niespełnionem, nie można dać innych wytycznych". Taką apostrofą kończy się ogólna część rozporządzenia, poczem następuje część szczegółowa.

A więc dr Koerber w rozporządzeniu swojem umieścił przepis, że urzędnicy, wykonujący cenzurę teatralną, muszą posiadać zupełną do tego kwalifikacyę i mieć zwłaszcza literackie wykształcenie. W ocenianiu sztuk teatralnych muszą unikać małostkowości i szykanowania. W razie wątpliwości co do pewnych ustępów sztuki nie wolno cenzorowi przedsiębrać samowolnych zmian w tekście. W takim razie musi się porozumieć z dyrektorem teatru lub autorem co do zmian lub wykreśleń.

W razie, gdyby z jakiegokolwiek powodu cenzor nie uznał za stosowne puścić sztuki na scenę, ma przed wydaniem zakazu zasięgnąć zdania tak zwanej Rady przybocznej, którą dr Koerber na wzór innych tego rodzaju rad stworzył i dla teatru. Stała Rada przyboczna, urzędująca przy namiestnictwie, składa się z 3 członków. W skład jej wchodzi mianowicie literacko wykształcony urzędnik administracyjny, urzędnik sądowy i wreszcie — jak powiada rozporządzenie — „specyalnie do reprezentowania literatury dramatycznej uzdolniona „osobistość", n. p. „autor dramatyczny, krytyk, lub... nauczyciel".

Na powołanie tej osobistości zgodzić się musi namiestnictwo, które mianuje dwóch członków z grona urzędników. Po wysłuchaniu orzeczenia Rady, władza rządowa wydaje rozporządzenie zabraniające ewentualnie przedstawienia pewnego utworu, przeciw czemu autor sztuki ma prawo rekurować do ministerstwa spraw wewnętrznych. Sztuki zabronione umieszcza ministerstwo na spisie osobnym, który otrzymują wszystkie Rady. Na prowincyi starostwa i magistraty w tych wypadkach, w których trzeba zasięgnąć zdania Rady, mają zarazem zwrócić się do namiestnictwa o rozporządzenie, czy pewna sztuka może być przedstawioną na scenie, czy też nie.

Reforma cenzury teatralnej, dokonana przez dra Koerbera jest bardzo skromną, a nawet zawiera pewne niesympatyczne zarządzenia, mimo to witamy ją jako pierwsze uderzenie w stary gmach tej instytucyi. Może zwietrzałe jej mury runą raz przecież.

Zamknięcie uniwersytetu petersburskiego.

Przed kilkunastu dniami lakoniczna depesza doniosła o zamknięciu uniwersytetu w Petersburgu. Nastało potem dziwne milczenie o tym wypadku w całej prasie europejskiej. Dopiero dziś rozsyła Biuro korespondencyjne następującą w tej sprawie depeszę z Petersburga:

Urzędowy „Prawit. Wiestnik" donosi o ostatnich niepokojach studenckich:

Już z końcem lutego zauważono u słuchaczek niewieściego, medycznego instytutu wzburzenie przeciw zamierzonym zmianom sposobu egzaminowania. To wzburzenie wzmagało się ciągle i doprowadziło w dniu 23 marca b. r. do niedozwolonego zgromadzenia w instytucie, w którem wzięło udział około 600 słuchaczek. Wezwanie dyrektora i kuratora petersburskiego okręgu naukowego, który wzywał studentki do rozejścia się, pozostało bez skutku. Zgromadzenie trwało trzy godziny. — Dnia następnego zamknięto instytut aż do dalszego zarządzenia. Sąd dyscyplinarny składający się z profesorów, uchwalił 317 słuchaczkom udzielić napomnienia, 28 słuchaczek ostrzej ukarać, jednakże ich nie relegować. Gdy studentki ostatniej kategoryi z wyjątkiem jednej, nie usłuchały wezwania, aby się zjawiły u rektora, zarządził minister oświaty, że należy część ich wykluczyć, część zaś czasowo z uniwersytetu wydalić.

Dnia 9 b. m. podjęto w tym instytucie na nowo wykłady.

Dnia 31 marca przybyło około 500 studentów razem do gmachu uniwersytetu i ustawili się przed aulą. Napomnienia rektora, jakoteż kuratora okręgu naukowego, wywołały w odpowiedzi nadzwyczaj grubijańskie i nieprzyzwoite okrzyki protestu. — Na zgromadzeniu, które trwało 2 godziny, obradowali następnie studenci o zajściach w medycznym instytucie, oraz o kwestyach, które dalekie są od życia akademickiego. Aby zapobiedz dalszym niepokojom, zamknięto na razie uniwersytet.

Sąd dyscyplinarny uwolnił czterech studentów, przeciw czterem zaniechał dochodzenia, 14 relegowano na zawsze, nie odbierając im jednak prawa zapisania się na inną wszechnicę, 7 relegowano aż do 7 sierpnia 1904 r., 14 relegowano do sierpnia 1903 r.; 5 studentów otrzymało upomnienie, a zarazem i bez upomnienia przeznaczono ich do oddziału wolnych słuchaczy, 14 otrzymało naganę. Dnia 8 b. m. otworzono kancelaryę i inne ubikacye uniwersytetu.

Jak obecnie stwierdzono, jadalnia, stojąca pod zarządem stowarzyszenia, niosącego pomoc ubogim studentom, była miejscem, w którem niespokojni studenci układali plany obstrukcyi i innych zaburzeń spokoju w uniwersytecie. Ministerstwo spraw wewnętrznych ma dokładną wiadomość o tem, że tam powzięto uchwały odnośnie do niepokojów, jakie wybuchły w uniwersytecie od r. 1899, a także i w sprawie demonstracyj ulicznych. Osoby, stojące daleko od kół akademickich, miały tam wstęp; żywioły polityczne niepewne odbywały tam obrady, a zbrodnicze pisma rozdawano tam prawie jawnie. Uczestnicy ostatnich niepokojów przybyli na uniwersytet wprost z jadalni. Za zgodą zastępcy ministerstwa oświaty zamknięto jadalnię.

Kronika.

Kraków, 14 kwietnia.

Z minionych świąt. W sobotę, po południu, z chwilą, gdy dziennik nasz był w rękach czytelników, miasto przybrało już świąteczny wygląd. Przy dosyć łagodnej pogodzie ulice zaroiły się odświętnie przybranemi tłumami, które w nabożnem skupieniu pielgrzymowały od kościoła do kościoła, celem zwiedzania Grobów. Wśród tych tłumów powszechną uwagę zwracały gromadki wieśniaków z Królestwa Polskiego i ze Śląska, które w powrocie z Kalwaryi Zebrzydowskiej zatrzymały się w Krakowie dla zwiedzenia tutejszych kościołów, a szczególnie katedry wawelskiej, gdzie o godz. 6 wieczorem odbyła się uroczysta rezurekcya, celebrowana przez biskupa-sufragana ks. Anatola Nowaka, przy udziale członków kapituły oraz licznego kleru seminaryum duchownego. — O godzinie 8 wieczorem odbyła się również rezurekcya w kościele archiprezbiteryalnym N. P. Maryi, celebrowana przez infułata ks. Józefa Krzemińskiego w asystencyi duchowieństwa kościoła Maryackiego. Świątynia była zapełniona tysiącami pobożnych. Procesya przy sprzyjającej pogodzie odbyła się zewnątrz kościoła, obchodząc świątynię 3 razy dokoła. Wszystkie okna placu Maryackiego poczynając od ulicy Floryańskiej iluminowano.

W pierwsze święto, w niedzielę, pogoda miała jeszcze dla nas pewne względy, gdyż lubo chmury ustawicznie przesłaniały słońce, nie było zbyt zimno, ni wietrzno. Ruch na ulicach zrana był słaby, gdyż tylko idący lub wracający z nabożeństw widoczni byli na ulicach. Później, w południe, spieszący na „święcone" mknęli szybko ulicami, lub spieszyli dorożkami, by złożyć życzenia, podzielić się jajkiem, a wymknąwszy się po angielsku, udać się znów do drugiego, trzeciego, a potem czwartego i t. d. domu, by powtórzyć tęsamą ceremonię, złożyć w tychsamych słowach życzenia i t. d. — W pierwsze święto sklepy były wszystkie zamknięte, gdyż nawet fryzerzy nie otwarli w roku bieżącym swych zakładów. Tramwaje od wczesnego rana jeździły, jak zwykle, skonstatować się jednak godzi, że, szczególniej do południa, jeździły puściuteńkie. — Z licznych, tradycyjnych „święconych" wymienić się godzi święcone w szpitalu OO. Bonifratrów, gdzie przeor konwentu, O. Bernatek, dzieląc się jajkiem z ubogimi chorymi, przemówił do nich serdecznie, życząc im rychłego wyzdrowienia i lepszej doli.

W poniedziałek, drugie święto, zimno przejmujące z polatującym chwilowo śniegiem, nie odstraszyło tłumów, które pospieszyły na tradycyjny Emaus Na Zwierzyńcu, na całej drodze od klasztoru i kościółka św. Salwatora do kapliczki św. Bronisławy na kopcu Kościuszki trwał ruch odpustowy, a liczne stragany z towarami dewocyjnemi, zabawkami z drzewa i gliny, o charakterze polskiej sztuki stosowanej, miały licznych odbiorców. Przez cały dzień aż do późnego zmierzchu, wozy tramwaju elektrycznego wiozły w stronę Zwierzyńca mnóstwo pasażerów ze wszystkich stron miasta. W kościołach św. Salwatora i Norbertanek odprawione zostały nabożeństwa, na które przybyło także mnóstwo okolicznych wieśniaków. W dniu wczorajszym zakończyły się właściwie święta, dzisiaj, chociaż już dzień zwykły, roboczy, po południu jednak jeszcze wiele osób uczyniło sobie święto, by uczestniczyć w tradycyjnej „Rękawce", która odbywa się na stokach Krzemionek.

† Antoni Filimowski, doktor medycyny, prymaryusz szpitala Braci Miłosierdzia, lekarz więzienny i akcyzy miejskiej, członek wielu towarzystw, przeżywszy lat 42, zmarł dnia 12 b. m. w naszem mieście po ciężkiej a dolegliwej chorobie.

S. p. Antoni Filimowski znany był w szerokich kołach Krakowa jako lekarz zdolny, sumienny, pełen poświęcenia w swym zawodzie, prawdziwy przyjaciel i opiekun chorych i nieszczęśliwych, z którymi przyszło mu się stykać na stanowisku lekarza więziennego i szpitalnego. Przed dwoma laty, przepracowany nadmiarem gorliwości pełnienia swych obowiązków, uległ groźnej chorobie, z której podźwignął się po czasie, lecz ze zrujnowanem zdrowiem. S. p. Filimowski miał w najbliższym czasie objąć obowiązki lekarza miejskiego, niestety śmierć stanęła temu na przeszkodzie. Zmarły pozostawił żonę i dzieci.

Pogrzeb ś. p. dra Filimowskiego odbył się dzisiaj o godzinie 4 po południu z domu przy ulicy Grodzkiej l. 39.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się — jak donosiliśmy — we czwartek 16 b. m. Jako pierwszy punkt porządku dziennego przyjdzie pod obrady sławna „nowela" do statutu Kasy oszczędności m. Krakowa. Na posiedzeniu tajnem nastąpią nominacye lekarzy miejskich, sekretarza i wicesekretarza magistratu, kontrolora kasy miejskiej i adjuntów wydziału obrachunkowego.

W celu obrad nad budżetem zwołał prezydent posiedzenia Rady na dni 20 i 21 b. m.

Otrzymujemy następującą odezwę:

„Przez oświatę ludu do wolności!" Czytelnia polska w Białej, zamierzając urządzić bezpłatną czytelnię ludową w swoim lokalu, zwraca się do wszystkich, którym oświata ludu na sercu leży, z uprzejmą prośbą o nadsyłanie na jej ręce książek odpowiedniej treści, za które już z góry łaskawym ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg zapłać".

Uprasza się wszystkie dzienniki polskie o powtórzenie niniejszej odezwy. Prezes dr Wincenty Nycz. Sekretarz Adam Wojdałowicz.

Doroczne pamiątkowe nabożeństwo dziękczynne za ocalenie Krakowa od pożaru w r. 1528 odprawi się w poniedziałek d. 20 b. m. w kościele parafialnym na Kleparzu.

Z teatru miejskiego. P. Helena Modrzejewska rozpoczyna we czwartek 15 b. m. szereg występów na naszej scenie i ukaże się w swej świetnej roli Beatryczy w komedyi Szekspira „Wiele hałasu o nic". W sobotę odtworzy znakomita artystka w „Giocondzie" d'Annunzia wielką rolę Sylvii.

Zaćmienie księżyca, które przypadło na sobotę wieczór, nie mogło być obserwowane w Krakowie, z powodu chmur, które zupełnie przysłoniły widnokręg. Czy także i w innych punktach ziemi, skąd można było przyglądać się zaćmieniu, chmury przeszkodziły temu, nie mamy dotąd wiadomości.

O upaństwowienie kolei północnej. Włościanie z powiatu krakowskiego, biorąc żywy udział w rozprawach o upaństwowieniu kolei Północnej, przechodzącej przez całą wschodnią część naszego powiatu, postanowili na własną rękę wnieść prośbę do prezydyum Koła polskiego, aby zechciało silnie popierać tę sprawę. Na ręce tedy p. Włodzimierza Tetmajera, artysty-malarza, mieszkającego stale w Bronowicach, członka krakowskiej Rady powiatowej, złożyli prośbę, opatrzoną setkami podpisów, którą to prośbę p. Tetmajer wyszle wprost do Wiednia do prezydyum Koła polskiego.

Treść prośby brzmi: „Włościanie powiatu krakowskiego usilnie proszą posłów polskich w Radzie państwa, aby, pomni na dobro kraju, oddali swe głosy w chwili rozstrzygającej, za upaństwowieniem kolei Północnej z dniem 1 stycznia 1904". Następuje kilkaset podpisów.

Świętokradztwo, kradzieże i włamania. Świętokradzczego czynu dopuszczono się wnocy z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu. Jakiś złodziej, który się widocznie dał zamknąć na noc w kościele, rozbił trzy skarbonki a doznawszy zawodu, widocznie rozłoszczony, roztrzaskał figurę Zbawiciela przybitą do krzyża, leżącego przed Bożym grobem i rozrzucił części krzyża po kościele. Złoczyńca po otwarciu kościoła zdołał umknąć niepostrzeżenie.

W klasztorze tegoż kościoła zjawił się w sobotę w południe niejaki Józef G, stolarz z Kalwaryi, który korzystając z ruchu przedświątecznego, jednemu z członków Zgromadzenia kanoników Lateraneńskich usiłował ukraść kołdrę. Pochwycony na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży, oddany został w ręce policyi. Śledztwo jednak nie odkryło w nim sprawcy zbrodni popełnionej w nocy w kościele.

Tej samej nocy jacyś, dotychczas niewyśledzeni sprawcy, włamali się do restauracyi Józefa Friemla przy moście podgórskim, stąd zabrali wiele szynek i kiełbas, prócz tego wytoczyli baryłkę piwa do ogródka przy restauracyi, a wypiwszy piwo na miejscu, zbiegli.

Z kroniki wypadków. Podczas minionych dwu dni świąt, jak zwykle przy nadarzającej się sposobności, pogotowie Towarzystwa ratunkowego znacznie więcej miało zajęcia, niż dni zwykłych. Pogotowie interweniowało w 24 wypadkach, opatrując liczne rany cięte lub kłute, jakie zadali sobie niektórzy, zbyt wesoło przy nadmiarze alkoholu wyprawiający „święcone". Oprócz tego Towarzystwo ratunkowe opatrzyło 4-letniego Józia B., który spadł z I piętra Grandhotelu oraz ratowało jednego z praktykantów w handlu p. B., który popełnił na sobie zamach samobójczy.

Plaga cyganów trapi już od dłuższego czasu, dzięki niezem niewytłomaczonej indolencyi władz autonomicznych i politycznych, Kraków i całą jego okolicę. Zeszłego roku grasowała tutaj banda cyganów, rzekomo trudniących się kotlarstwem, która pod osłoną tego rzemiosła nietylko pozbawiała zarobku naszych przemysłowców, ale dopuszczała się potwornych oszustw. Nikt w to nie czuł się powołanym wglądnąć, cyganom uchodziły bezkarnie łajdactwa wszelakiego rodzaju, ba, miasto Kraków dawało im przytułek na Błoniach.

Obecnie znowu banda cyganów, już żadnego, zdaje się, nie uprawiająca rzemiosła, rozłożyła się obozem na pastwisku, należącem do gminy Bronowice Wielkie, tuż przy gościńcu prowadzącym z tej wsi do Szyc, tam, gdzie gościniec ten krzyżuje się z drogą, prowadzącą do Toń. Tutaj cygany, niby średniowieczne Raubrittery, utrzymują dniem i nocą pilną straż nad obu wspomnianemi gościńcami i atakują każdy pojazd, każdy wóz, jadący tamtędy. Z każdego obozu, na sygnał wysuniętych forpoczt, wypadają gromady obdartych, nawpół nagich dzieci i wyrostków płci obojga, i pod okiem cygańskiej starszyzny zabiegają drogę jadącym, strasząc konie i przybierając groźną postawę, w razie nie otrzymania jałmużny. Gościniec publiczny dostał się po prostu w ręce nomadów cygańskich, którzy wybierają haracz od wystraszonych przejezdnych. Przejazd nocą staje się tam wprost ryzykownym wobec opryszków, mających widocznie patent na zatrzymywanie pojazdów.

Rzecz wprost nie dowiary, że coś podobnego dziać się może pod okiem tylu władz, w okręgu zasianym licznemi posterunkami żandarmeryi. Biedny, wędrowny rzemieślnik nie ujdzie oka żandarmeryi; co trochę musi się legitymować, a w razie niedokładnej legitymacyi dostaje się do aresztu i odesłany zostaje szupasem do miejsca przynależności. Natomiast cała banda obcokrajowych cyganów ma przywilej grasowania po kraju! Gminy, dzięki głupocie swoich zarządów, oddają im miejsce pod namioty, narażając całą okolicę na kradzieże i zbrodnie wszelakiego rodzaju. Niechby ktoś żebrał po gościńcu, zaraz żandarm przypyta się o niego. Tutaj kilkadziesiąt osób uprawia żebractwo, ba nie żebractwo, lecz wymuszenie, — i to uchodzi im bezkarnie, bo sprawcami są cygany.

Niechże sobie Węgry trzymają swoich cyganów; dość u nas w kraju żebractwa, abyśmy jeszcze mieli żywić obcych włóczęgów. Raz przecież trzeba skończyć z tą plagą band cygańskich, zażywających jakiegoś dziwnego przywileju u naszych władz politycznych i autonomicznych.

Śmierć przy eksplozyi prochu. Z Bolęcina obok Sierszy przywieziono do Krakowa w nocy z niedzieli na poniedziałek włościanina Kurcla, oraz jego troje dzieci, straszliwie oparzonych skutkiem wybuchu 50 klg. prochu. Żona Kurcla i dwoje dzieci zmarły na miejscu. Troje pozostałych przy życiu dzieci i Kurcla opatrzyła stacya ratunkowa i odesłała do szpitala św. Łazarza.

Co było przyczyną wybuchu takiej znacznej ilości prochu, czy użycie go do strzelania podczas uroczystości resurekcyjnej, czy też jaka nieostrożność, oraz skąd taki znaczny tegoż zapas wziął się u włościanina Kurcla — na razie nie można stwierdzić. Kurcel ma być górnikiem w kopalniach sierszeńskich, lecz kancelarya górnicza, zapytywana telefonicznie o szczegóły wypadku, odpowiedziała, że nic nie wie o eksplozyi.

W sprawie języka polskiego w szkołach czerniowieckich otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcyo! Nie odwołując się na § 19, ale na sumienność i bezstronność Redakcyi, o których nawet nie wątpię, proszę o umieszczenie następującego sprostowania, odnośnie do dwóch artykułów o gwałcenie języka polskiego przy wykładzie religii w liceum żeńskiem i przy modlitwie w gimnazyum pierwszem w Czerniowcach.

Nieprawdą jest, bym w liceum żeńskiem dla swej wygody połączył dziewczęta polskie z niemieckiemi i w tym celu, by tylko po niemiecku uczyć, bo, gdzie czas tylko pozwala, jak w grupie pierwszej, tj. 1 i 2 klasie, odbywa się religia oddzielnie po dwie godziny tygodniowo dla Polek po polsku, a dla Niemek po niemiecku, a tylko tam łączę je razem, jak w drugiej grupie, tj. 3 i 4 klasie, i w trzeciej grupie, tj. 5 i 6 klasie, gdzie nie można dla szczupłości czasu, bez szkody dla przedmiotu samego, podziału tego uczynić (dla drugiej i trzeciej grupy są tylko po dwie godziny tygodniowo dla Polek i Niemek razem przeznaczone), a natomiast jak najskrupulatniej cały wykład niemiecki powtarzam po polsku. Polki też zawsze po polsku odpowiadają i podręczników polskich używają. Przestrzegam równouprawnienia tak sumiennie, że gdy jedną godzinę rozpoczynam naukę od niemieckiego wykładu, to drugą od polskiego, a modlitwa odbywa się na przemian raz po polsku, drugi raz po niemiecku.

Nieprawdą jest, aby w gimnazyum czerniowieckiem uczeń VI klasy, Wład, za to, że odmówił pacierz w polskim języku, był karany i to jeszcze konferencyjnie.

Nieprawdą jest, abym ja na tej konferencyi był obecny, ucznia za winnego uznał i za ukaraniem go głosował, i również nieprawdą jest, abym oświadczył kiedykolwiek, że uczniom Polakom po polsku nie wolno się modlić.

Natomiast prawdą jest: że uczeń Wład został przez dyrektora w kancelaryi w cztery oczy upomniany, aby się na godzinach modlił po łacinie lub po niemiecku, bo jak długo gimnazyum jest niemieckie, nie może na polską modlitwę zezwolić. Prawdą jest, że na mojej godzinie religii Polacy modlą się po polsku. Prawdą jest, że od lat ośmnastu zwracałem i zwracam uwagę rodziców Polaków i władzy duchownej, aby starano

Z powodu broszurki w sprawie wrześnieńskiej.

Przemoc przemocą w najdawniejszych była wiekach. W materyi tej historya dużo ma do opowiadania. Dawniejsi, o „świętych i nietykalnych" osobach monarchowie — na cóż oni nie pozwalali sobie!... Dawniej atoli było to w porządku. Opinia publiczna nie istniała — raczej, istniała, ale nakazywana — nakazywana przez osobistości, upoważnione, uznawane za nieomylne. Twarda, nierozumująca wiara upoważnienie to ratyfikowała. Skutkiem tego: carowie moskiewscy, Iwan III. i Iwan IV., nakazywać mogli wyrzynanie w pień ludności miast i obracanie w perzynę okolic całych; mógł Karol IX. francuski urządzić noc Św. Bartłomieja; musiała Gandawa na spotkanie Karola X. wyprowadzić — na mocy prawa „du joyeux événement" — z miasta najpiękniejsze kobiety nago; mógł August II. saski pędzić na dwóch tronach żywot rozwiązły i szerzyć zgorszenie. Opinia publiczna nie dziwiła się temu, nie brała rzeczy podobnych za złe. Wiara je usprawiedliwiała, uznając w monarchach nadludzi, którym popełniać wolno było bezeceństwa największe bez względu na to, co one na względzie mają: czy interesy państwowe, czy dogadzanie huciom własnym, czy też zaspokajanie instynktów natury tygrysiej.

Obecnie takież interesy i też hucie istnieją, takież same instynkty na tronach się trafiają. Lecz wiara przestała być ślepą. Uświadomiła się ona o tyle, że w oczach jej, ani „gesta" żadnej Francyi nie są „gesta Dei", ani mowy, wymykające się tak często z ust Wilhelma II., nie są uważane za wynik natchnienia bożego, ani żaden Aleksander III. nie odważyłby się naśladować w Europie (w Azyi to i łagodny Mikołaj na rzezie powala) Iwana Groźnego. Opinia publiczna coś przecie znaczy: sądzi, feruje wyroki, piętna sromoty wyciska na czołach nie tylko osobników pojedyńczych, ale i na czołach dopuszczających się gwałcenia sprawiedliwości, dla dogadzania bądź to interesom państwowym, bądź huciom i instynktom narodów.

W czasach naszych widowisko deptania prawdy i sprawiedliwości w Europie dają ze siebie dwa chrześcijańskie (?) mocarstwa: Rosya i Prusy. Widowisku temu, polegającemu na dzikiem narodów żywych gnębieniu, mocarstwa inne z filozoficzną przypatrują się obojętnością. Nie dziwi to. Pogański, „o wyższości siły nad prawem", pogląd nie wywietrzał jeszcze ze sfer państwowych. Poza sferami temi jednak urobiła się opinia publiczna niezależna... nie w Rosyi wszelako, gdzie, poza samoistnemi jękami boleści i rozpaczy panuje jeszcze, i panować zapewne długo będzie, opinia publiczna „po ukazu" (nakazywana). W Niemczech atoli? w Niemczech?... W niemieckich sferach państwowych od czasu, jak sfery te dostały się pod kierownictwo Prus, w których rozwoju dziejowym etyka mocno niezaszczytną odegrywa rolę, zrozumieć i po części usprawiedliwić się daje potakiwanie rządowi kierowniczemu w znęcaniu się nad narodem, do którego sfery państwowe saskie, bawarskie, wirtembergskie, badeńskie, darmsztatskie, hesen-kaselskie, etc. najmniejszej nie rościły, nie roszczą i rościć sobie nie mogą pretensyi. Rządy Rzeszy Prusom potakują, nie chcąc się im dla pięknych oczów polskich narażać. Jak atoli rozumieć należy i czem usprawiedliwić można łączenie się opinii publicznej niemieckiej z działalnością eksterminacyjną pruską w odniesieniu do narodu polskiego?... Jak rozumieć i czem usprawiedliwić dadzą się tępicielskie pod adresem polskim odezwy takich Hartmanów, takich Mommsenów i im podobnych?... Szeroko o tem pisać by można. Poprzestaniemy na zaznaczeniu faktu.

Z faktem znęcania się nad narodem polskim, w celu wytępienia go, oswoiła się opinia publiczna w świecie cywilizowanym. Postępowanie Rosyi dlatego, że orężne w Polsce powstanie spokoju w Europie w ciągu lat czterdziestu nie zamąciło, znajduje nawet uznanie: uchodzi za uspokojenie raz na zawsze polskiego żywiołu burzliwego, za ostateczne ze strony polskiej zgodzenie się z losem. Niespodziane, żadnem powstaniem, żadnym buntem, żadnym spiskiem, niczem nie wywołane ani usprawiedliwione zawzięcie się eksterminatorskiej Moskwy na Finlandyę, zajęło było nieco żywiej uwagę opinii europejskiej. Ale Polska?... Co znowu!... „Allons donc!" Francya zwłaszcza, od czasu nie pięknie, ani nawet przyzwoicie wyglądającego „zaprzyjaźnienia się" jej z Rosyą, mocno się przyczynia do spychania sprawy polskiej w cienie mroczne polityczne. Sprawie polskiej to szkodzi, pomagając działaczom na polach zgody, trójlojalizmu, moskalofilizmu, prusofilizmu i t. p. do rozprzestrzeniania się, szerzenia zwątpień, pozbawienia ludzi o charakterze niezbyt hartownym odwagi, otuchy i ochoty bronienia rzeczy, o której opinia publiczna w Europie wiedzieć nie chce. Odnosi się to i do położenia Polaków we współzawodniczących z Rosyą w tępieniu narodu polskiego Prusiech. Na chwilę opinię europejską poruszyła była wieść o pamiętnem banicyi gromadnej Polaków z Polski (z zaboru pruskiego), przez niezapomnianego Bismarka, zadekretowaniu.

Po tem o Polsce światu przypomnieniu nastąpiła cisza — cisza długa, sprzyjająca wszelkim wstydzącym się i niewstydzącym Moskalom, Prusakom i innym pochodzenia polskiego osobliwościom, ale... nie Polakom.

Aż huczkiem w świecie odezwała się Września, przy akompaniamencie sądów w Gnieźnie.

Od momentu uśmirienja ostatniego powstania polskiego, żaden w Polsce wypadek nie wywołał echa równie głośnego, jak skatowanie dziatwy polskiej w szkole, w miasteczku bez znaczenia.

Wypadek ten zdumiał i zaniepokoił opinię publiczną w świecie cywilizowanym w niejednym względzie, przedewszystkiem w politycznym, przypominając światu o faktycznem Polski istnieniu, o faktycznem tak dalece, że w obronie jej drobna staje dziatwa; następnie tenże wypadek toż samo uczynił we względach: pokojowym, sprawiedliwościowym, nauczaniowym, wychowawczym, w etycznym wogóle. Władza pruska w całej się zbrodniczej przedstawiła nagości, ze świadectwami kłamstw w ręku, z piętnem usiłowanego morderstwa narodu na czole.

Oburzyło to świat cywilizowany.

Sprawę dokładną z tego, jakie znęcanie się Prusaków nad dziećmi polskiemi w publicznej za granicami Niemiec opinii wrażenie sprawiło, zdaje broszurka w okładce illustrowanej, p. t.: „Zagranica o sprawie wrześnieńskiej". *) Mała ona, ale ważna. Jest to jeden z najważniejszych dokumentów w polityczno-historycznym procesie, toczącym się od dwóch blizko wieków pomiędzy Polską a jej zaborcami. Dokument ów głosami kobiet — wobec ludzkości, w obec opinii publicznej w Europie i w Niemczech — świadczy o szkodliwości Prus na drodze dążeń ludzkościowych ku cywilizacyjnym i etycznym celom. W państwie pruskiem, które oszustwem i rozbojem na mocarstwowe wyśrubowało się stanowisko, ludzkość drugą uzyskała Moskwę.

Mówi o tem, poucza i ostrzega broszurka malutka, wysnuta ze źródeł dokumentalnych, złożonych w Szwajcaryi, w zamku Rapperswylskim, w Muzeum Narodowem Polskiem. Stanowią one akt potępienia Prus, sporządzony, za inicyatywą wyszłą z jednego serca macierzyńskiego, przez kobiet kilka (Komitet Polek w Paryżu pod przewodnictwem czcigodnej Seweryny Duchińskiej, Marya Konopnicka we Włoszech, „Związek kobiecy pokoju przez wychowanie", prezyd. księżna Wiszniewska, sekretarka M. Szeliga), a poświadczony przez 5.000.000 z górą głosów kobiecych.

Wyraźnie: pięć milionów z górą głosów kobiecych Prusy w świecie cywilizowanym potępiło.

Świetny rezultat! Z jednej strony wykazuje on przydatność interwencyj kobiecych w sprawach publicznych, z drugiej piętnuje zakusy zaborcze w sprawie polskiej.

Świetny rezultat! Obrońcom Polski dodawać on winien otuchy i służyć im jako zachęta do dalszej, usilnej, na chwilkę nie przerywanej na drodze obronnej pracy.

Możeby mogło jeszcze być lepiej?...

Mogłoby było to samo zrobić się głośniej i rozreklamować Prusy jak na to zasługują — i trafić do matek Niemek — i podać Niemcom rządy pruskie w ohydę, gdyby działalność matek Polek w Galicyi (jedynych na ziemi polskiej Polek, posiadających prawo głosu) nie był powstrzymywał błędny wzgląd polityczny. Wzgląd ów doradzał umiarkowanie w ciągnięciu Prus pod pręgierz, dla niewzmacniania poczynającego się szerzyć moskalofilizmu w Polsce.

Nie doradzanoby tego, gdyby o tej, mającej jednakowe w politycznych i wojennych operacyach znaczenie, pamiętano regule, że korzystanie ze sposobności pobicia wroga jednego ułatwia pokonanie drugiego. Moskwa za zbyt się swoją caro- i prawosławną uczernia państwowością, ażeby ją bielić mogło zohydzanie Prus. Owszem: wykazywanie Prus w takiem, w jakiem się postawiły świetle, dowodzi, że gdyby Rosya konstytucyę sobie zafundowała, konstytucya jej nie słodszą dla nas od pruskiej byćby musiała. Należało więc polskiem macierzyńskiem ramieniem Prusy do krwi osmagać. Nie zrobiło się to — szkoda.

Ale i to, co się zrobiło, zrobiło się dobrze.

Zygmunt Miłkowski. (T. T. Jeż)

*) Wydana świeżo nakładem księgarni Altenberga we Lwowie.

się uzyskać osobne godziny religii dla młodzieży polskiej i to w polskim języku we wszystkich szkołach. Prawdą jest, że w liceum żeńskiem zawsze, a w gimnazyum, o ile tylko potrzeba wymaga i ja mogę, uczniom polskim religię po polsku wykładam. Prawdą jest, że języka polskiego nietylko nie upośledzam, ale jako mego ojczystego, broniłem i bronię i staram się, ile mogę, by prawa jego nie były ukrócone, owszem rozszerzone, by został za równouprawniony w kraju uznany, co niestety dotychczas nie jest.

W Czerniowcach, 10 kwietnia 1903.

Z poważaniem ks. Leopold Schweiger, katecheta gimnazyalny.

Tarnów. Ks. infułat Stanisław Walczyński złożył po 30-letniej pracy urząd kanclerza konsystorza biskupiego.

Dyrekcya gimnazyum tarnowskiego zorganizowała pułki studenckie na wzór istniejących w gimnazyach krakowskich.

Członkowie Towarzystwa muzycznego rozpoczęli próby z „Rycerskości wieśniaczej" Mascagniego, która to opera odśpiewaną będzie w Tarnowie w maju.

Brody. Sprawą reformy aptekarstwa, przedłożoną przez rząd tutejszej Izbie handlowej, zajęła się Izba na ostatniem swem posiedzeniu. W pierwszym rzędzie zabierali głos w tej sprawie aptekarze, których w naszej Izbie zasiada trzech. P. Kalir w dłuższej mowie wyłuszczył, że cały projekt reformy, składający się z 60 paragrafów, jest od a do z chybiony i nie przedstawia korzyści ani dla magistrów, ani dla właścicieli aptek. P. Kalir oświadczył się za odrzuceniem projektu. Drudzy dwaj aptekarze oświadczyli się za odesłaniem projektu do komisyi, co też uchwalono po dłuższej dyskusyi. Do powiatowej Rady kolejowej wybrano na temsamem posiedzeniu prezydenta Blocha, a zastępcą p, Karpelesa.

Zmarli.

W Tarnopolu umarł adwokat dr Łuczakowski, burmistrz tamtejszy.

Ze świata.

Nagłe obniżenie się temperatury w ostatnim tygodniu daje się nietylko nam uczuć, ale dokucza także kuracyuszom na austryackiej Rivierze. — Z Abazyi donoszą nam, że w zeszłym tygodniu temperatura spadła tam do 6 stopni ciepła, a przez 3 dni z rzędu nie widziano słońca. Monte Maggiore pokryła się śniegiem. Mimo to napływ gości jest olbrzymi. W Abazyi, Lovrano i w Ice trudno znaleść mieszkanie. Ceny mieszkań w hotelach i pensyonatach zdwojono. Wiele osób mieszka w Rjece i stamtąd robi codziennie wycieczki statkiem do Abazyi.

Z Budapesztu donoszą, że skutkiem ciągłych deszczów rzeka Ternowa wystąpiła z brzegów i zalała większą część miasta Csakaturn w komitacie Zala. Oddział wojska pracuje nad wzmocnieniem wałów.

Z Budapesztu telegrafują: W Pięciukościołach i okolicy spadły śniegi.

Na granicy styryjskiej porwała woda wał kolejowy. Ruch kolejowy odbywa się za pomocą bocznych linij.

Z Warszawy. Towarzystwo ochrony kobiet opracowało szczegółowy projekt sal rozrywek dla kobiet i przedstawiło go już do zatwierdzenia właściwej władzy. Sale projektowano urządzić tak, aby kobiety różnych profesyj mogły znaleźć w nich dla siebie odpowiednią rozrywkę. W tym celu przy salach ma być urządzona czytelnia, będą organizowane zabawy i tańce, czytanie głośne pożytecznych książek i t. d. Przy salach funkcyonować ma tania jadłodajnia. Za wejście na sale ma być pobierana niewielka opłata. Sale będą pod opieką opiekunów i opiekunek z grona zarządu, lub osób specyalnie wybieranych na te godności.

Konkurs na projekt dworu wiejskiego, ogłoszony za pośrednictwem delegacyi architektonicznej przez właściciela majątków Roszków, w guberni podolskiej, już został rozstrzygnięty. Komitet sędziów rozpatrzył 25 nadesłanych projektów i nagrodę pierwszą w sumie 300 rubli przyznał projektowi p. g. „Wiosna" p. H. Stifelmana z Warszawy i drugą, 200 rb., projektowi p. g. „Marka francuska" pp.: E. Bertand i A. Grafier z Paryża.

Staraniem warsz. Tow. artystycznego w salonie Al. Krywulta otwartą zostanie wystawa pastelów i akwarel artystów polskich. Na wystawę tę będą przyjmowane dzieła oryginalne, które przedtem nigdzie w Warszawie wystawiane nie były. Ostatni termin znalezienia się prac w lokalu wystawy Al. Krywulta oznaczono na dzień 8 listopada r. b. Wystawa trwać będzie od 15 listopada 1903 do d. 1 stycznia 1904 r. Artyści mieszkający zagranicą są proszeni o nadsyłanie swych prac możebnie bez oprawy, w jednę stronę na koszt wystawy i pod adresem Al. Krywulta.

Z Łodzi. Artyści, którzyby chcieli przyjąć udział w odtworzeniu herbu Łodzi (konkurs łódzkiego „Rozwoju"), mogą obejrzeć rysunek starej pieczęci miejskiej łódzkiej w redakcyi „Rozwoju".

Przed kilku dniami dyrektor łódzkiego teatru p. Grubiński, oświadczył zebranym artystom, iż 1-go czerwca rozwiązuje wszystkie kontrakty i rozpuszcza towarzystwo na przeciąg miesięcy letnich. Artyści oświadczyli, iż wobec tego na sezon zimowy do p. Grubińskiego nie zaangażują się, lecz postarają się grać na działy. Zamiar ten znalazł życzliwy oddźwięk w komitecie teatralnym, który, zniechęcony do dyrekcyi obecnej, myśli o stworzeniu nowej i z oferty artystów łódzkich niewątpliwie skorzysta.

O przyjęcie do szkół kadeckich na rok szkolny 1903/1904 można wnosić podania do 15 sierpnia do odpowiednich dyrekcyj szkół. Na I rok szkół dla piechoty w Łobzowie, Lwowie, Kartsztadzie, Koenigsfeldzie, Hermannsztadzie, Tryeście, Marburgu, Liebenau, Preszburgu, Insbruku, Temeszwarze, Kamienicy i Strass, opróżnionych będzie miejsc 50; w Wiedniu, Budapeszcie i Pradze 90; do szkół kadeckich dla artyleryi 150: do szkół kadeckich dla pionierów i kawaleryi 50. — Bliższe postanowienia zawarte są w osobno wydanych warunkach, które nabyć można w państwowej drukarni w Wiedniu.

Zakończenie afery Leopolda Wölflinga. Według telegraficznego doniesienia z Genewy, odbyły się tam w tych dniach ostateczne narady i układy adwokatów b. arcyksięcia Lachenala i dra Emila Frischauera z radcą rządu drem Bachrachem jako zastępcą domu wielko-książęcego Toskańskiego w sprawie uregulowania stosunków majątkowych Leopolda Wölflinga. Rezultat ich przyjęty przez obie strony jest następujący:

Leopold Wölfling zrzeka się w przepisanej formie pisemnie wszystkich praw i przywilejów arcyksięcia austryackiego, księcia węgierskiego i dziedzica księstwa Toskańskiego, zrzeka się praw do spadku po swoich rodzicach, zrzeka się wszelkich apanażów ze skarbu państwowego i dworskiego, oraz składa godność oficerską wraz z orderem złotego runa i innemi orderami — nadto zobowiązuje się przyjąć poddaństwo innego państwa i nigdy do Austryi nie wracać.

W zamian za to otrzyma on jednorazową odprawę 200.000 franków, oraz dożywotnią pensyę z funduszów wielkoksiążęcego domu toskańskiego.

Ponieważ p. Wöfling ma w obecnej chwili znaczne długi, przeto, jak obliczono, po uregulowaniu zobowiązań, dochód jego roczny wynosić będzie zaledwo 30.000 franków.

P. Wölfling bawi obecnie w Montreux wraz z Wilhelminą Adamowicz. W tych dniach ma przybyć siostra Adamowiczówny i nastąpi ostateczne rozłączenie się głośnej pary, poczem b. arcyksiążę wyjedzie w dłuższą podróż. Przedtem nastąpi jednak w Montreux lub Genewie ostateczne wobec świadków podpisanie aktu renuncyacyi. Dokument ten złożony zostanie w tajnem archiwum domu cesarskiego.

Tak się zakończyła wesoła sielanka b. arcyksięcia, po której nastąpi dłuższy okres mniej wesołych reflekcyj. Niedrogo zaiste sprzedał Wölfling swe rodowe prawa i godność.

Pomnik cesarzowej Elżbiety. Z Meranu donoszą: Uroczyste odsłonięcie pomnika cesarzowej Elżbiety odbyło się według programu. Radca kameralny Dalmata podziękował za obecność arcyksięciu Eugeniuszowi, który na uroczystości zastępował cesarza.

Aresztowano w Wiedniu pod zarzutem różnych sprzeniewierzeń i oszustwa niejakiego Józefa Radayskiego, dyurnistę filii krak. Tow. ubezpieczeń w Czerniowcach i odstawiono do sądu karnego.

Wylew rzek. Z Zagrzebia donoszą: Skutkiem wylewu rzek Vrabce i Csernomerce na linii kolejowej południowej podmyła woda jeden most i porwała część wału kolejowego. Ruch na kolei południowej odbywa się za pośrednictwem bocznych linij.

Napad wilków. W głębi Rosyi należy wilk do zjawisk codziennych. Wieśniak zrana wyszedłszy z izby, spotyka za węgłem domu głodnego wilka. Dzieci puszczone samopas przepadają nieraz bez wieści, porwane przez te dzikie zwierzęta. Wypadek opisywany obecnie w pismach rosyjskich charakteryzuje rzecz całą dosadnie. Zaprzężone do sani pędzą rącze konie po bitym gościńcu do cerkwi. To kumowie z dzieckiem jadą do chrztu. Wtem wypada stado wilków i goni za niemi. Ojciec chrzestny kazał rzucić dziecko na pożarcie zwierzętom, sądząc, że wilki, zajęte żerem, pozwolą im umknąć, lecz kuma nie chciała tego uczynić. Wtedy ów kum wyrzucił z sanek jednę z kobiet z dzieckiem; kobieta wpadła do dołu niepostrzeżona przez wilki, ocalała, kum zaś z końmi dostał się w paszcze dzikich zwierząt.

Wyścig bicyklistów. Z Arras donoszą: Na wyścigach na bicyklach motorowych na przestrzeni Paryż-Ronbaix, zderzył się biorący udział w wyścigach Barois z automobilem. Stan jego jest beznadziejny.

Pożar składu nafty. Z Kadyksu telegrafują: W magazynach Towarzystwa transatlantyckiego, w których znajduje się 45.000 beczek nafty, wybuchł ogromny pożar. Powstałe skutkiem pożaru gorąco utrudnia akcyę ratunkową. Czynione są starania, ażeby ocalić magazyn prochu, który znajduje się o 30 metrów od płonącego magazynu nafty. W magazynie tym znajduje się ogromna ilość prochu, jakoteż innych materyałów wybuchowych. Przekopano liczne rowy, aby odprowadzać płonącą naftę. Dotąd z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

Z zatopionego okrętu. Z Manilli na Filipinach donoszą, że odnaleziono okręt admirała Moutja, który podczas bitwy morskiej koło Manilli 1 maja 1898 poszedł na dno. W okręcie tym znaleziono 80 szkieletów ludzkich. Pomiędzy niemi znaleziono zwłoki oficera, który miał na ciele 15 kul. Amerykanie zamierzają, zwyczajem marynarzy, pochować znalezione szkielety w morzu, Hiszpanie zaś chcą je pochować w ojczyźnie.

Kalisz w Ameryce. Pewien mieszkaniec Petersburga wysłał dnia 22 stycznia list do Kalisza, miasta gubernialnego w Królestwie Polskiem, który doszedł do rąk adresata dnia 7 marca. O ile pieczęcie pocztowe wskazują, list był ekspedyowany do Ameryki, do Nowego Jorku, i gdy tam żadną miarą Kalisza nie mogli odnaleść, list przesłano z powrotem do Rosyi. Po kilku dniach dopiero poczta rosyjska spostrzegła, że Kalisz znajduje się w Królestwie Polskiem.

Rozruchy więzienne w Rostowie nad Donem. W piątek 10 b. m. w Rostowie nad Donem wybuchły rozruchy, spowodowane przez więźniów. Aresztanci w jednej celi zapalili swe łóżka drewniane, z czego powstał popłoch w całem więzieniu i krzyki: „gore". Więźniowie z innych przedziałów rozpoczęli burzyć drzwi i okna, chcąc wydostać się na zewnątrz. Gmach więzienny przedstawia wewnątrz obraz zniszczenia. Drzwi wszystkie połamane, szyby powybijane. Zamiar ucieczki uwięzionych nie udał się wcale. Kozacy zawezwani na pomoc, w krótkim czasie doprowadzili wszystko do porządku.

Dramat miłosny w Kijowie. Przed pięciu dniami zdarzył się w Kijowie wypadek wstrząsający do głębi dramatycznym nastrojem. Panią M., kobietę zamężną, urody niezwykłej, prześladował swoją miłością student uniwersytetu, Zacharczenko. Pomimo, że pani M. nie podzielała afektów studenta, zjawiał się Zacharczenko wszędzie, gdy tylko pani M. ukazała się na ulicy. Za każdym razem powtarzał te same słowa o jego ku niej miłości. Pani M. zniecierpliwiona zdobyła się pięć dni temu na odpowiedź: „Kocham swego męża i drugiego mężczyzny kochać nie mogę". Wtedy Zacharczenko wyjął rewolwer i dał dwa strzały do pani M. Kule chybiły, lecz przerażona kobieta upadła na ziemię. Zacharczenko powtórzył kilka jeszcze wystrzałów i dodał: „jeżeli do mnie należeć nie będziesz, to nikt cię mieć nie może", i sądząc, że pani M. jest zabitą, zaczął uciekać. Przytrzymany przez policyanta, osadzony został w więzieniu. Pani M. otrzymała dwie lekkie, nieszkodliwe rany.

Z Bukaresztu donoszą, że książę Karol zachorował na odrę. Stan zdrowia zadowalniający.

Wykopaliska greckie. Z Aten donoszą, że niemiecki profesor Furtwaengler znalazł wśród poszukiwań w Ochomenos w Beocyi wielką ilość waz z napisami, które są zupełnie takie same, jak znalezione przez Evansa w wykopaliskach w Knossos na Krecie, a których dotychczas nie można było odczytać.

Śmierć Junglu. Z Szangaju donoszą: Na wiadomość o śmierci prezydenta kontroli skarbowej, Junglu, zatelegrafowała cesarzowa wdowa do Tschangtschitunga, ażeby przyspieszył swoją podróż do Pekinu.

Cesarzowa wdowa wydała dekret, w którym sławi zasługi Junglu i poleca, by mu po śmierci przypadła taka sama cześć w udziele, jak Lichungczangowi.

Uspokojenie.

— Jak doktor sądzi, czy morskie raki są zdrowe?

— Niezawodnie, według mnie przynajmniej, przez cały ciąg mej praktyki jeszcze ani jednego nie leczyłem.

Z dyecezyi krakowskiej. Na probostwo w Górce Kościelnickiej instytuowany został ks. Czesław Łukasik, dotychczasowy wikary w Liszkach; ks. Władysław Łodyga przeniesiony z Górki Kościelnickiej do Liszek.

Składki. Szczudłowski, Smółka i Sadowska za pośrednictwem p. Batorówny 2 K 40 h, dr M. z Bośnii zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra Romaszkana, zmarłego w Hercegowinie, 20 K. Razem dotąd 3737 K 20 h i 10 fen.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „Wyzwolenie" (popularne).

Z kalendarza. We środę 15 kwietnia: Ludwiny i Anastazyi m.; we czwartek 16 kwietnia: Lamberta m., Urbana i Julii; w piątek 17 kwietnia: Amiceta p. m. i Roberta op. w.

Wschód słońca 15 kwietnia o godzinie 4 minut 50; zachód o godzinie 6 minut 30; długość dnia godzin 13 minut 40.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13-go kwietnia pochmurnie; termometr doszedł od 2·3 do 7·9 C.

Barometr szedł w górę.

Dnia 14 kwietnia o godzinie 7 stan barometru 737·1 mm., termometru 3·4 C.

Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowe książki:**

St. Windakiewicz: „Dramat liturgiczny w Polsce średniowiecznej". Kraków, 1903 (odbitka ze Sprawozdań wydziału filologicznego Akademii umiejętności.)

Aleksander Poliński: „Pieśń Bogarodzica pod względem muzycznym". Warszawa, 1903. Gebethner i Wolff.

W. Wundt: „Wstęp do filozofii". Przełożył z niemieckiego W. M. Kozłowski. Warszawa 1903. Wydawnictwo „Przeglądu filozoficznego".

Dr Z. Balicki: „Metody nauk społecznych i ich rozwój w XIX stuleciu". Warszawa, 1903. E. Wende i Sp.

Dr Maksymilian Gumplowicz: „Polacy na Węgrzech". Studyum etnograficzno - statystyczne. (Z teki pozgonnej). Lwów 1903.

— **Książki dla wszystkich.** Ruchliwe i pożyteczne wydawnictwo powyższe, prowadzone bardzo starannie przez księgarnię Arcta w Warszawie przyniosło cykl nowych książeczek, traktujących o żywotnych tematach naukowych i popularyzujących najulubieńsze dziedziny literatury i nauk ścisłych. Oto ich poczet:

Dr Edward Hanslick: „O pięknie w muzyce" studyum estetyczne w przekładzie Niewiadomskiego. (78 halerzy).

St. Boufałł: „Zasady mechaniki, jako wstęp do nauki fizyki". (78 halerzy).

Wł. Umiński: „Oświetlenie współczesne" (26 h).

G. Tołwiński: „O kalendarzu współczesnym i jego znaczeniu" (40 halerzy).

Antoszka: „Działalność kobiet czeskich i ich udział w odrodzeniu Czech" (52 halerzy).

Iza Moszczeńska: „Dla rodziców". Rady i wskazówki przy wychowaniu dzieci.

Józefa Kremera poglądy na sztukę i jej historyę, napisa, St. Brzozowski. (Rzecz napisana na podstawie rozbioru „Listów z Krakowa" i „Podróży do Włoch").

— **Biblioteka dzieł wyborowych.** W dalszym ciągu wydawnictw „Biblioteki" opuściły prasę następujące nowości (272—275):

Bret-Harte: „Ostatnie nowele" Przekład i przedmowa W. Zyndram Kościałkowskiej, tomów 2. Warszawa, 1903.

A. J. Święcicki: „Historya literatury powszechnej" z ilustracyami, tom VI część I. Literatura żydowska. Warszawa, 1903.

B. J. Ronikier: „Promienna toń". Powieść obyczajowa współczesna, tomów 2. Warszawa 1903.

Dział ekonomiczny.

Zasiłki na powodzian. Na akcyę ratunkową dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi przeznaczyło namiestnictwo jako bezpłatny zasiłek: dla powiatu bocheńskiego 17.500 koron, kossowskiego 6000, żywieckiego 3000, stryjskiego 3000 koron. Rozdziałem tych zasiłków mają się zająć starostowie w porozumieniu z Wydziałami powiatowemi.

Dostawy kolejowe. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznej konkurencyi większą ilość starych materyałów, nagromadzonych w kolejowym magazynie w Nowym Sączu, a mianowicie: starego żelaza, odpadków metalowych i t. p. Bliższe szczegóły, dotyczące tej sprzedaży, podane będą w „Gazecie Lwowskiej" 15 b. m.

Wiedeń. Ze względu na ciszę świąteczną chęć kupna nie była dziś silna, natomiast tendencya w porównaniu z sobotą była niezmieniona, tylko ceny kukurudzy i owsa o 5 hal. były niższe.

Budapeszt, 14 kwietnia. Pszenica na kwiecień 7·71 do 7·72. Pszenica na maj 7·63 do 7·64. Pszenica na październik 7·40 do 7·41. Żyto na kwiecień 6·67 do 6·68. Żyto na październik 6·44 do 6·45. Owies na kwiecień 6·04 do 6·06. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 6·05 do 6·06. Kukurydza na lipiec 6·12 do 6·13. Rzepak na sierpień 12.20 do 12.30.

Usposobienie mierne, chęć kupna lepsza, oferty lepsze; deszcz.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 kwietnia.

Rocznica Kilińskiego. Komitet ze sfer rękodzielniczych wydał następującą odezwę: „Polacy! Dnia 17 b. m. upływa 109 lat, kiedy przebudzony echem zwycięstwa racławickiego, zagrzany słowami i przykładem wielkiego szewca-patryoty Jana Kilińskiego lud warszawski rozwinął sztandar narodowej rewolucyi, porwał za broń i przepędził precz najezdnicze hordy moskiewskie. Pamiętną tę chwilę potęgi ludu, oraz wielkoduszności i bohaterstwa polskiego mieszczanina-rękodzielnika obchodzić będzie komitet polskiej patryotycznej młodzieży rękodzielniczej w niedzielę dnia 19 kwietnia b. r. i do wzięcia udziału w tej uroczystości zaprasza tak wszystkie polskie Stowarzyszenia, jak i cały ogół patryotów.

Z uniwersytetu lwowskiego. P. Dobiesław Hordyński, rodem ze Lwowa, otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Święta wielkanocne były, pomimo przejmującego zimna i deszczyku, ożywione. Bawiono się bardzo dobrze po domach prywatnych, w stowarzyszeniach, teatrze, Filharmonii i t. d.

Za rogatką żółkiewską przyszło do bijatyk i awantur, dzięki libacyom wódczanym. Musiano zarekwirować patrol wojskowy. Podczas takiej interwencyi przebito bagnetem Jana Teplewicza. Opatrywany na stacyi ratunkowej Teplewicz, ranny ciężko w lewy bok, twierdzi stanowczo, iż udziału w bijatyce nie brał, stał tylko w tłumie ciekawych i przypatrywał się bitce; zranić go miał jeden z żołnierzy patroli przy rozpędzaniu tłumu.

Pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło przez dwa dni 11 pacyentów pobitych i pokaleczonych podczas „zabaw" za rogatką.

Przy ulicy Zygmuntowskiej, w bramie domu pod l. 17 napadł jakiś żołnierz służącą Maryę Stalzer i wyprawiwszy jej scenę zazdrości, chciał ją przebić bagnetem. Marya zasłoniła się ręką prawą od ciosu wymierzonego w pierś lewą, bagnet przebił rękę na wylot. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło ranną, kochanka jej śledzi policya za wskazówkami rannej.

Dalsze prowizyum budżetu krajowego. Według wiadomości, jaką Wydział krajowy otrzymał w drodze półurzędowej, niema nadziei, aby Sejm przed jesienią b. r. zwołany został na czas dłuższy dla uchwalenia dalszego prowizyum budżetowego i budżetu na r. 1903, a następnie dla spełnienia innych prac ustawodawczych i ważniejszych administracyjnych. Wobec tego uchwalił Wydział krajowy odnieść się do rządu o wyjednanie w drodze właściwej cesarskiego rozporządzenia, upoważniającego przez dalszych sześć miesięcy, to jest aż do końca października b. r. do pobierania dodatków krajowych w wysokości ustanowionej uchwałą sejmową z dnia 30 grudnia 1902. Na podstawie cesarskiego rozporządzenia, prowizoryczny pobór dodatków krajowych, dozwolony został — jak wiadomo — w myśl pierwotnej uchwały Wydziału krajowego, tylko do końca bieżącego miesiąca, a zatem, gdy termin ten już wkrótce upływa, zaszła potrzeba rychłego wyjednania na czas dłuższy dalszego zezwolenia na prowizoryczny pobór dodatków krajowych.

Zwycięstwo przemysłu krajowego. Od dłuższego czasu odbywały się pertraktacye pomiędzy „Związkiem przemysłowym" a bardzo poważną importową firmą angielską o dostawę koszów galicyjskich na większą skalę. Kosze, wyrabiane u nas w kraju, podobały się bardzo w Anglii i sprowadzane dotychczas na próbę, znalazły tam szybko odbyt. Przed świętami bawili we Lwowie trzej reprezentanci firmy importowej z Londynu i podpisali ze „Związkiem przemysłowym" kontrakt o dostawę koszów na blisko 200 000 koron. Jest to na razie dobry początek. W najbliższym czasie odejdzie do Londynu pierwszy transport koszów galicyjskich za 8.000 koron. Wkrótce wybiera się zastępca „Związku przemysłowego" do Londynu celem nawiązania stosunków z innemi firmami angielskiemi i zaaklimatyzowania tam produktów galicyjskich na większą skalę. Szczególnie wyborne kilimy galicyjskie zasługują na to, aby znalazły za granicą największy odbyt.

„Maszynista", organ maszynistów kolejowych Galicyi, Bukowiny i Śląska, zaczął wychodzić we Lwowie. Jako redaktor odpowiedzialny podpisany jest p. Jan Stapiński.

Zniknięcie pułkownika-audytora. W ostatnich dniach znikł ze Lwowa bez wieści pułkownik-audytor obrony krajowej Hekajło. Pozostawił on listy, w których zapowiedział samobójstwo. Władze czynią energiczne kroki celem rozwiązania zagadki tajemniczego zniknięcia dygnitarza wojskowego.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę: „Manon" Masseneta (pierwszy występ p. Kruszelnickiej).

We czwartek: „Przed pojedynkiem", komedya w 1 akcie przez Annę Pilecką i „Stary mąż", komedya Korzeniowskiego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 14 kwietnia.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało ukwalifikowanego podoficera, Kaspra Kawę, kancelistą przy władzach skarbowych w XI klasie rangi.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Michała Kiebuzińskiego z Jarosławia, Marcina Marka z Sambora i Bolesława Ilnickiego z Gorlic do Przemyśla.

Wiedeń. Wiec miast austryackich odbędzie się tego roku w Wiedniu w dniach 22 i 23 czerwca.

Meran. Umarł tu dr Lazarus, profesor uniwersytetu w Bernie, a od r. 1873 honorowy profesor uniwersytetu berlińskiego.

Budapeszt. Umarł tu wicegubernator Banku austro-węgierskiego i członek Izby magnatów Paweł Madarasy.

Bukareszt. Księżniczka Elżbieta zachorowała na odrę.

Dostali Złote Runo.

Wiedeń. „Biuro korespondencyjne" dowiaduje się: Order Złotego Runa otrzymali: Alfred ks. Liechtenstein, marszałek krajowy Czech ks. Lobkowic, ks. Mikołaj Esterhazy, Alojzy ks. Schönburg, Karol hr. Lanckoroński i Gyula hr. Szehenyi.

Odznaczenie dra Koerbera.

Wiedeń. Cesarz nadał prezydentowi ministrów, drowi Koerberowi, wielką wstęgę orderu Szczepana.

Demonstracye studentów.

Wiedeń. Przed mieszkaniem prof. Jagicza onegdaj i wczoraj studenci serbscy urządzili kocią muzykę, zwracając się przeciw politycznemu stanowisku znakomitego slawisty. Jednego z demonstrantów aresztowano a po wylegitymowaniu się wypuszczono na wolność.

Król saski w Wiedniu.

Wiedeń. Według jednej z lokalnych korespondencyj przybędzie do Wiednia d. 27 b. m. król saski.

Morderstwa i samobójstwa.

Wiedeń. Porucznik cesarskiej przybocznej gwardyi konnej, bar. Paweł Bourgoing, który 28 marca b. r. zniknął z Wiednia, popełnił samobójstwo, utopiwszy się w Dunaju. Zwłoki jego pod Klein-Neusiedl wydobyto z Dunaju.

W dzielnicy Wiednia Hernals skutkiem niesnasek domowych zranił śmiertelnie swoją żonę stolarz Mertl, poczem sam siebie ciężko poranił strzałami z rewolweru.

Morderca Julii Kubanyi, szwaczki zamieszkałej w Budapeszcie, został w Wiedniu uwięziony przez policyę. Zbrodniarz nazywa się Leopold Nepomucky. Zrabowane przedmioty, należące do Julii Kubanyi, znaleziono przy nim.

Poseł Baksa przed wyborcami.

Praga. Na licznem zgromadzeniu ludowem przemawiał tu wczoraj poseł radykalny Baksa, który wytoczył cały szereg zarzutów przeciw Młodoczechom, oskarżając ich, wśród grzmiących oklasków i potakiwań, o zdradę narodu, z powodu znanej zmiany taktyki politycznej. Zgromadzeni zażądali w jednomyślnie powziętej rezolucyi, stwierdzającej upadek parlamentu, zniesienia dzisiejszej konstytucyi, a nadto uchwalili wysłanie telegramu do prezydenta Izby hr. Vettera, aby się w przyszłości nie odważył obrażać język czeski w parlamencie.

Praga. Poseł Baxa w przemówieniu swem porównał parlament do cmentarza, na którym grzebią żywioły słowiańskie. Mowca politykę Młodoczechów nazwał przekupną. Zebrani wysłali depeszę do prezydenta parlamentu hr Vestera z groźbą, aby się nie ważył w przyszłości obrażać czeskiego języka w parlamencie. Okrzykami „hańba" przeciw Heroldowi i Pacakowi zakończyło się zgromadzenie.

Powrót Klofacza z Macedonii.

Praga. W Winohradach odbyło się wczoraj zgromadzenie. Przybył na nie poseł Klofacz, który niedawno wrócił z Macedonii. W zgromadzeniu wzięło także udział kilku Bułgarów. Klofacz, który z podróży przywiózł z sobą drogocenne dary, jak dywany, wysadzane brylantami cygarnice i t. d., zabrał głos i w ostrych słowach wystąpił przeciw polityce hr. Gołuchowskiego i Kallaya i zagroził skandalicznemi odkryciami na wypadek, gdyby ci nie zmienili swego postępowania. W rzezi na Bałkanach — mówił — nie powinien brać udział żaden Słowianin! Komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie, co przyjęto okrzykami „hańba". Po zgromadzeniu p. Klofaczowi i Bułgarom urządzono burzliwą owacyę. Odśpiewano „Hrom a peklo" i wznoszono okrzyki przeciw dr Heroldowi i „Narodnim Listom". Zamierzano także demonstrować przed redakcyą tego pisma, ale policya rozprószyła manifestantów.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt. Święta nie przyniosły żadnych zmian w politycznej sytuacyi. Między rządem a opozycyą nie było żadnego kontaktu. Przed zebraniem się sejmu opozycyjne stronnictwa odbędą zgromadzenia, sytuacyę wyjaśni jednak chyba tylko dyskusya w sejmie, w której wezmą udział min. Szell i prezydent Apponyi.

Ruchawka w Chorwacyi.

Zagrzeb. Jeden z chłopów, który w sobotę biorąc udział w demonstracyach przeciw żandarmom w Zapresicz, został przez żandarmów postrzelony, zmarł. Do Zapresicz wydelegowano kompanię 53 p. p. Niepokoje nie powtórzyły się.

Kongresy socyalistów.

Budapeszt. W niedzielę otwarto tu zwołany na 3 dni kongres krajowy węgierskiego stronnictwa socyalno-demokratycznego. Na kongresie tym reprezentowanych jest 165 gmin przez 188 delegatów i 52 organizacyj przez 92 delegatów. Kongres zajmuje się ważnemi kwestyami organizacyi i ustanowi nowy program dla socyalnej demokracyi. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem urządzono pochód z pochodniami na cześć przywódcy robotników Dezyderego Bokanyego. Zjazd obradował wczoraj w dalszym ciągu.

Budapeszt. Na zgromadzeniu wczorajszem socyalistów uchwalono rezolucyę o oddzielenie Węgier od Austryi.

Bordeaux. W niedzielę przed południem otwarto ogólny kongres francuskich socyalistów pod przewodnictwem Ciprianiego. — Sekretarz odczytał życzenia, nadesłane przez zagraniczne organizacye socyalistyczne.

Jubileusz akademii rzymskiej.

Rzym. Francuski minister oświaty Chaumieux przybył tu celem wzięcia udziału w setnej rocznicy akademii rzymskiej. Przywitali go na dworcu włoski minister oświaty, francuski ambasador i wielu członków akademii.

Kongres rolniczy.

Rzym. W obecności króla, królowej, prezydentów Izby i senatu, ministrów, dygnitarzy, ambasadorów austro-węgierskiego i francuskiego oraz licznych zaproszonych gości, odbyło się wczoraj na Kapitolu otwarcie 7-mego mię-

dzynarodowego kongresu rolniczego. Burmistrz ks. Colonna powitał uczestników kongresu imieniem miasta i parlamentu. Następnie minister rolnictwa Baccelli, i prezydent międzynarodowej komisyi rolniczej Melille, wygłosili mowy powitalne, które żywo oklaskiwano. — Przybyciu oraz odejściu pary królewskiej towarzyszyły entuzyastyczne owacye.

Katastrofa w cyrku.

Frankfurt. Burza zerwała tu dach gmachu cyrku Maksymiliana bezpośrednio przed przedstawieniem. Spadające belki ciężko pokaleczyły 2 muzykantów.

Walka z klasztorami.

Paryż. Konserwatywny deputowany Gerard zapowiedział interpelacyę o okólniku prezydenta ministrów Combesa, którym tenże zakazał biskupom używania członków kongregacyi do wygłaszania kazań kościelnych podczas świąt wielkanocnych.

Biskupi Orleanu i Nancy zaprotestowali już uroczyście z ambony przeciw temu okólnikowi. Biskup Tourinaz z Nancy nazwał okólnik ten „wyrokiem śmierci". — Dominikanin Gaffer, który w Wielki Piątek na kazaniu nazwał prezydenta Loubeta, prezydenta ministrów Combesa i byłego prezydenta ministrów Waldecka Rousseau, Herodem, Piłatem i Judaszem, otrzymał od biskupa zakaz wygłaszania kazań.

Deputowany Maret oświadcza w dzienniku „Radical", że gdyby duchowieństwo nie usłuchało ostatniego okólnika Combesa, to wypowiedzenie konkordatu jest nieuniknionem. — Asumpcyoniści, u których w ostatnich dniach odbyły się rewizye domowe, zostali na dzisiaj po południu wezwani przed sędziego śledczego.

Wiadomość o skandalu.

Paryż. „Figaro" ogłasza oświadczenie jednego dziennikarza, stwierdzające, że syn prezydenta ministrów, Combes'a, generalny sekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych, zażądał miliona franków i przyrzekł za to przeprowadzić autoryzacyę zakonu Kartuzów.

Podróż Loubeta do Algieru.

Paryż, 12 kwietnia. Prezydent Loubet wyjechał dziś wieczorem do Marsylii, skąd udaje się do Algieru. W towarzystwie prezydenta znajdują się minister spraw zagranicznych Delcassé, minister marynarki Pelletan i prezydent senatu Fallières.

Canebère. Siedem osób, które wznosiły okrzyki przeciw prezydentowi i przeciw wolnomularzom, uwięziono. Okrzyki te zresztą przygłuszyły entuzyastyczne aklamacye tłumu.

Arles. Prezydent Loubet przybył tu dzisiaj o godzinie 6½ wieczorem, witany na dworcu przez władze. W odpowiedzi na przemowy przywitalne powiedział Loubet, że za czasów cesarstwa walczył za przywróceniem republikańskiej formy rządu i dodał: „mój zapał dla republiki jest taki sam, jak w owym czasie, obrażonoby mnie, gdyby sądzono, że jestem zdolny paktować z tymi, którzy zwalczają republikę".

Następnie udał się prezydent w dalszą podróż do Marsylii.

Marsylia. Prezydent Loubet przybył tu, owacyjnie witany przez ludność. Na przemowę powitalną przewodniczącego Związku gimnastycznego, Loubet odpowiedział, że działalność towarzystw gimnastycznych powinna przynieść wielki pożytek szczególnie wtedy, gdy zajdzie potrzeba zwiększenia armii, tej nadziei Francyi.

Marsylia. Prezydent Loubet przybył tutaj wczoraj, witany na dworcu przez mera. Pogoda była wspaniała. Prezydent udał się z dworca do prefektury. Publiczność witała go owacyjnie. Wznoszono okrzyki na cześć Loubeta i republiki. Po przyjęciu w prefekturze, odbył się bankiet w Izbie handlowej, w którym brało udział 4500 osób. Przy końcu uczty wygłosił Loubet mowę, w której omawiał wyłącznie stosunki Marsylii, jej położenie i gospodarną przyszłość. Mowę Loubeta powitano żywemi oklaskami.

Strejki.

Amsterdam. O wyniku odbytego wczoraj w nocy posiedzenia komitetu ochronnego i przewodników robotniczych dowiaduje się „Biuro Reutera", że komitet ten został rozwiązany. Nie wybrano żadnego nowego komitetu ale związek, który przez rozwiązany obecnie komitet, wytworzył się pomiędzy zjednoczeniami pozostanie i na przyszłość.

Amsterdam. Zwołane na wczoraj wieczorem zgromadzenie komitetu ochronnego i komitetu, mianowanego przez kierownictwa organizacyj robotniczych, trwało do godziny 6½ rano. — Nie powzięto żadnej uchwały. Dzisiaj wieczorem odbędzie się powtórne posiedzenie, na którem komitet ochronny będzie usprawiedliwiać swoje zachowanie się.

Amsterdam. Izba pierwsza uchwaliła bez dyskusyi ustawę o karach na strejkującą służbę kolejową i o utworzeniu brygady kolejowej. Ustawa ta otrzymała natychmiast sankcyę królewską i zaczęła zaraz obowiązywać.

Rotterdam. Tutejszy oddział komitetu ochronnego strejkujących robotników rozwiązał się.

Po zamachu stanu.

Belgrad. Doniesienia zagranicznych dzienników jakoby redaktorowie radykalnych dzienników zostali uwięzieni a redakcye zamknięte, nie odpowiada faktom rzeczywistym. Z powodu ostatnich manifestacyj tylko jeden dziennikarz znajduje się w więzieniu. Żadnej redakcyi nie zamknięto, wszystkie radykalne dzienniki wychodzą jak dawniej.

Zaburzenia na Bałkanach.

Konstantynopol. Z powodu zgonu rosyjskiego konsula Szczerbiny złożyli wyrazy współczucia ambasadorowi rosyjskiemu sułtan, Porta i członkowie ciała dyplomatycznego.

Konstantynopol. Dzisiaj przed południem w kaplicy w rosyjskiej ambasadzie odbyło się uroczyste „requiem" za zmarłego konsula Szczerbinę. Byli obecni: turecki minister rolnictwa, turecki sekretarz i podsekretarz państwa w ministerstwie spraw zagranicznych, ciało dyplomatyczne, członkowie rosyjskiej ambasady, delegaci wszystkich zwierzchników kościelnych i wyżsi dygnitarze.

Petersburg. W onegdajszem nabożeństwie żałobnem za spokój duszy konsula Szczerbiny w kaplicy ministerstwa spraw zagranicznych brali udział: ambasador austro-węg. i niemieccy posłowie Serbii i Bułgaryi, oraz przybyły tu adjutant księcia bułgarskiego. Jak dziennik „Nowosti" donosi, adjutant księcia bułg. przywiózł własnoręczne pismo księcia Ferdynanda, które wspomina o uroczystościach w Szypce i wyraża wdzięczność bułgarskiego narodu.

Cetynia. Z powodu śmierci konsula Szczerbiny wysłał książe Mikołaj telegram kondolencyjny do cara rosyjskiego. W kaplicy tutejszego rosyjskiego poselstwa odbyło się za spokój duszy Szczerbiny uroczyste „requiem", obecni byli: książe Mirko - rosyjski minister rezydent Szczegłow i minister spraw zewnętrznych Wukowicz.

Ateny. Wielką wagę przypisują tu okoliczności, że sułtan miał wypowiedzieć życzenie, ażeby Delyanis udał się do Konstantynopola.

Konstantynopol. Doniesienia dzienników angielskich i francuskich, jakoby drugi most na linii kolejowej Salonika-Konstantynopol wysadzono w powietrze, są nieuzasadnione.

Petersburg. „Novosti" oświadczają, iż dowiadują się ze źródła wiarygodnego, że tutejszy poseł serbski ze względu na ostatnie zajścia w Serbii prosił o swoje odwołanie i że ma zamiar natychmiast powrócić do Serbii.

Londyn. W sferach politycznych dają się słyszeć głosy, potępiające jakoby stanowisko Rosyi w sprawie macedońskiej; zarzucają, że konsula Szczerbinę Rosya już z góry jako ofiarę wysłała do Mitrowicy. W sferach poinformowanych jednak zapewniają, że niema żadnego rozdziału między Austryą a Rosyą w sprawie macedońskiej.

Saloniki. Do urzędu cłowego nadszedł kufer o podwójnem dnie; znajdował się w nim dynamit. Właściciel kufra gdzieś znikł.

Bili się Austryacy z Niemcami.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Pekinu: Onegdaj między 50 niemieckimi a 50 żołnierzami austryackimi powstał w szynku spór, który zakończył się bójką na ulicy. Bito się kijami, rzucano na siebie cegłami, w końcu użyto nawet broni. Tłumy Chińczyków przypatrywały się walczącym, których ostatecznie rozłączyła kompania niemiecka i patrol austryacki. Kilku rannych odwieziono do szpitala. Przez kilka tygodni będą stale skonsygnowane oddziały niemieckie i austryackie.

Dymisya gubernatora Algieru.

Paryż. Gubernator Algieru Revoil podał się do dymisyi. Powodem jej miało być wciągnięcie do polemiki dziennikarskiej nazwiska Edgara Combesa, ażeby jego nominacyę na gubernatora Tunisu uczynić niemożliwą. Combes miał zostać gubernatorem Tunisu na miejsce Pichon'a, który znowu miał objąć urząd po Revoil'u. — Otóż dla utrzymania Revoil'a na urzędzie gubernatora Algieru, rozpoczęto ową polemikę dziennikarską, do której wmięszano Edgara Combes'a. Revoil chciał się osobiście usprawiedliwić wobec prezydenta gabinetu Combes'a, ale nie został przez niego przyjęty.

Paryż. Pojawił się dekret powierzający prowizorycznie funkcye gubernatora Algieru w miejsce Revoil'a, generalnemu sekretarzowi urzędu gubernatorskiego Varnier[illegible].

Rokosz w Maroko.

Madryt. Według depeszy z Melilli, żądał Mulei Amrani posiłków wojskowych, gdyż w przeciwnym razie fort Frajona będzie się musiał poddać wojskom pretendenta.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 14 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 3·30 Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 676·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 726·—. Akcye Anglobanku 274·70. Akcye Unionbanku 526·—. Akcye Länderbanku 409·—. Akcye Bankvereinu 487·23 Akcye Bodencredit 958·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 689·50. Akcye kolei południowej 47·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 451·50. Akcye kolei Północnej 5490. Akcye kolei Czerniowieckiej 582·—. Akcye Alpiny 388·—. Akcye Rima Muranyi 481·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 16·35. Akcye fabryki broni 550·— Akcye tureckie tytoniowe —·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·35. Renta majowa 100·80. Austryacka renta koronowa 101·20. Węgierska renta koronowa 99·55. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·—. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·70. 4% Listy Banku hipotecznego 97·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·60. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·65. Losy tureckie 118·—. Marki 116·95 Ruble 253 —

Usposobienie: Przy silnej tendencyi podstawowej rezerwowane na Nowy Jork.

Cukier 22·35 (stały), spirytus 39·— (spokojniejszy), nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 14 kwietnia 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	25
Franki papierowe	95	10	95	60
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111	50	112	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	97	—	98	—
4½% Listy zastawne Banku krajow.	102	—	103	—
4% „ „ „ „	98	75	99	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 letnie	98	50	—	—
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 letnie	97	75	98	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	40	100	40
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	25	100	25
4% „ miasta Lwowa	95	50	96	50
4½% „ „ „	101	50	102	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	75	103	75
4½% „ „ „ „	101	75	102	75
4% „ kolejowe	98	75	99	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	75	—	78	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540	—	550	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	581	—	584	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta pap.	100	50	101	—
4²/₁₀% „ „ srebrna	100	40	100	90
4% renta koronowa austryacka	101	—	101	50
4% „ „ węgierska	99	40	99	90
4% renta austryacka w złocie	121	60	122	—
4% „ węgierska w złocie	121	45	121	95

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie o każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Dom Matejki (Floryańska 41). Otwarty we czwartki, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 1 kor. Nadto można zwiedzać Dom Matejki w dniach i godzinach innych (prócz poniedziałków) za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem w „księdze darów" opłaty 2 kor. od osoby. — Kustosz Domu mieszka w tejsamej kamienicy na III piętrze.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu za opłatą 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum hr. Czapskich (ulica Wolska) zwiedzać można w poniedziałki, środy i piątki od 3 do 6 po południu.

ZMIANA LOKALU.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność i naszych zacnych Odbiorców, że nasz skład fabryczny **SUKNA I KORTÓW** przeniesiony został z ulicy Brackiej do **Rynku głównego l. 44 A-B,** obok handlu M. Jawornickiego.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecają się nadal łaskawej pamięci

1000 3 0

ZAJĄCZEK i LANKOSZ, Fabryka sukna w Kętach.

Realność przedmiejska,

piętrowa, w pięknem położeniu, w pobliżu tramwaju elektr., z ogrodem i placami budowlanemi, stajnią i wozownią — do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami.

Zgłoszenia pod Nr. 482 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 482 30 30

Dworek z zabudowaniami gospodarczemi, ogrodem kwiatowym i warzywnym, małym parkiem, około ½ morga roli, położony przy stacyi Słotwina — jest do sprzedania lub wydzierżawienia od 1go lipca b. r. — Zgłoszenia u właściciela **Franciszka Ulrycha w Słotwinie.** 876 9 0

Spory

słynne w świecie

KLATOWSKIE wspaniałe i olbrzymie GWOŹDZIKI

odznaczone najwyższemi nagrodami: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd.

Wybór élite	10	sztuk	30 kor.
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy . .	10	„	15 „
Gwoździki olbrzymie . .	10	„	10 „
Gwoździki wspaniałe . .	10	„	5 „
Gwoździki ogrodowe . .	10	„	2 „

Przy odbiorze 50 sztuk opust 10%, przy odbiorze 100 sztuk opust 20%. Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie.

Fr. Spora

wywóz gwoździków 984 2 0

Klatovy (Klattau) Czechy.

PATENTY

wyjednywa inżynier 194 30 0

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA

W KRAKOWIE, ul. GRODZKA 9—11,

ma zaszczyt zawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od koszuli	9	ct.
„ półkoszulka . . .	5	„
„ kołnierza	1½	„
„ pary mankietów .	3	„
„ firanek białych .	40	„
„ „ kremow. .	50	„

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa! 906 4 8

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	½ klg.	szarego	ct.	15
	½ „	białego	„	30
nowe darte:	½ „	szarego	„	35
	½ „	białego	„	50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 396 12 52

J. Haldek

w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

Słabość męska

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 71 rozpowszechniona książka. 23 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Woda Lwowska

zapach bardzo przyjemny, silny i trwały, flakony po 80 hal., kor. 1·60 i 3 — poleca

JAN IHNATOWICZ,

Kraków, Sukiennice Nr. 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr. 25 i plac Maryacki Nr. 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr. 24. 855 4 0

VICTORIA-BAUMSCHULE

Żiłosice pod Bernem (Schöllschitz b. Brünn).

Katalogi na żądanie za darmo. 70 10 10

I. filia: Horśpice Horni pod Bernem (Morawy).

II. filia: Lovrećina pod Zagrzebiem (Kroacya).



Antoni Hawełka

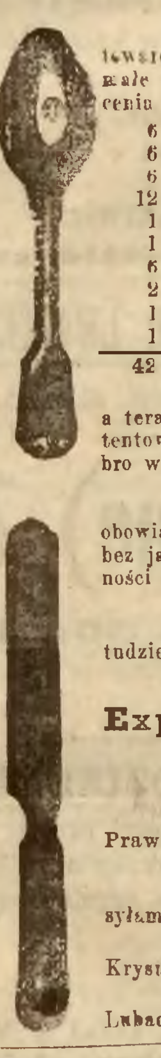
w KRAKOWIE

c. i k. dostawca dworu

w miejsce francuskiej szampańskiej marki — poleca wyrabianą z najlepszych francuskich win austryacką markę 789 6 10

Kleinoscheg Derby sec.

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych noży stołowych o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. srebrnych widelców jednolitych,
6 „ „ „ łyżek,
12 „ „ „ łyżeczek do kawy,
1 „ „ „ chochle,
1 „ „ „ chochelkę do mleka,
6 angielskich spodeczków Victoria,
2 efektowne lichtarze stołowe,
1 sitko do herbaty,
1 bardzo piękne sitko do cukru,

42 przedmioty tylko 6 złr. 60 ct.

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie 42 kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę 6 złr. 60 ct. — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten wspaniały garnitur, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek okolicznościowy,

tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. — Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERGS'S

Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren

Wien. II., Rembrandstrasse 19 II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania: 107 24 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowolena, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.

Lubaczów, Galicya. **Babić,** kapitan.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 9 15 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, b[illegible]y, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u [illegible]wskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Akcyjny Bank Związkowy

dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie

przy ulicy Trzeciego Maja Nr. 7,

załatwia następujące interesy:

2) eskontuje i reeskontuje weksle stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a w miarę zapasów gotówki także przedsiębiorstw i osób prywatnych;

2) udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, w warunkach obowiązujących w Banku Austryacko-Węgierskim;

3) przyjmuje od stowarzyszeń i osób prywatnych **lokacye w rachunku bieżącym** za oprocentowaniem po **cztery** (4) % od sta i wypłatą do 2000 K. bez wypowiedzenia — lokacye wypowiedzialne w 90 dniach oprocentowuje po cztery i pół (4½) % od sta;

4) zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju **efekta wartościowe, monety, dewizy** i zagraniczne przekazy pieniężne na rachunek własny lub komisowo;

5) pośredniczy i bierze udział w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, tworzonych przez spółki zarobkowe i gospodarcze.

Godziny urzędowe od 9 do 1½ w południe. 342 12 0

Skład wszelkich materyałów budowlanych i Fabryka wyrobów betonowych

Emila Silberbacha

w Krakowie przy ul. św. Tomasza Nr. 10,

poleca:

Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Papę dachową ogniotrwałą, izolacyjną, Smołę, Karbolineum, Masę asfaltową do osuszania wilgotnych ścian, Asfalt, Szyfer śląski, francuski i angielski, Cegłę, Dachówkę, Płyty i Glinkę szamotową, Posadzki szteingutowe i cementowe, Rury steingutowe i cementowe, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Koncesyon. Zakład pokrywania dachów łupkiem, papą i cementem drzewnym. 728 10 10

Przedsiębiorstwo robót asfaltowych i betonowych.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra GAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 4 15 0



Alfons Custodis,

Wiedeń,

Najstarszy specyalny Zakład dla budowy okrągłych

kominów fabrycznych, obmurowania kotłów

i budowy fundamentów maszynowych.

Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu.

Przeszło 3000 poleceń z wszystkich części świata.

Długoletnie poręczenie. 669 8 20

Generalna reprezentacya dla Galicyi

BRACIA SCHLEYEN

we LWOWIE, Pasaż Hausmana 5, telefon 220.

Hotel pod „Różą"

w KRAKOWIE, ulica Floryańska, blisko Rynku i dworca kolejowego.

Pokoje od 60 ct. do 3 złr. na dobę z pościelą, usługą i świecą. 785 8 20 *Zarząd.*

Sprzedam lub zamienię na kamienicę **tylko w Krakowie** położoną, swój ziemski majątek w Rzeszowskim, o obszarze 700 mrg., w czem młodego, już użytkowego lasu 300 mrg., z zasiewami, z inwentarzem żywym i martwym.

W razie zamiany potrzebną jest w każdym wypadku dopłata w gotówce. 974 3 3

Pośredniczy i udziela informacyj bezpłatnie konces. Biuro **W. Lewickiego w Jaśle.**

!! Przedostatni tydzień !!

Ciągnienie nieodwołalnie 23go kwietnia 1903 r.

Główna wygrana

koron 40.000 koron

LOSY

na dochód przytuliska po 1 koronie

polecają: 842 11 0

Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Elbenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, A. Holzer, Kurnatowski i Spół., Józef Landau, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Wszystkie wygrane odkupują dostawcy za gotówkę, odciągając 10%.

L. W. 24714. 993 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1903/1904 nadanych zostanie jedenaście miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych z fundacyi pod nazwą: „Cesarza Franciszka Józefa I. fundacya jubileuszowa."

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej", jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z d. 15 maja 1903 r.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, 27 marca 1903 r.

Piotrowski.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 15 0

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 40 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 513 9 52

Curt Röber, Brunszwig.

Dokładnie uregulowane

Zegarki, Zegary i Budziki

za rzetelnem poręczeniem, oraz



WYROBY ZŁOTE I SREBRNE

urzędownie cechowane poleca

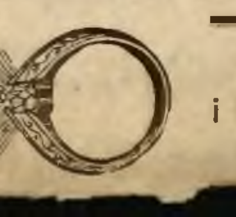
NAJTANIEJ

EMIL GOLDWASSER.



Bogato ilustr. polskie **CENNIKI** wysyła na żądanie darmo.

Kraków, ulica Grodzka 58



OBRĄCZKI ŚLUBNE i PIERŚCIONKI ZARĘCZYNOWE

w bogatym wyborze gotowe na składzie.

Ogłoszenie licytacyi

na roboty konkurencyjne przeprowadzić się mające w roku 1903 przy **restauracyi kościoła i budynków plebańskich w Nowym Wiśniczu.**

Według zatwierdzonych planów i kosztorysów — roboty przy naprawie

kościoła wynoszą . .	11232	K	14 h.
przy naprawie plebanii	4380	„	99 „
przy naprawie budynku wjazdowego	808	„	93 „
Razem	16422	„	06 „

Oferty należy składać w kancelaryi urzędu parafial. w Nowym Wiśniczu.

Bliższe warunki budowy, plany i kosztorysy, a zarazem szczegółowe wyjaśnienia można otrzymać w kancelaryi urzędu parafial. w Nowym Wiśniczu.

Licytacya odbędzie się w dniu **30 kwietnia 1903 r.**

Jako kaucya wymagane będzie 5% ogólnych kosztów budowy. 1025 1 2

Słynne brzytwy Arbenza z ostrzami składanemi o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami

i tejże firmy **nożyki do nagniotków**

poleca **W. HALSKI,**

340 handel żelaza, **Kraków.** 27 0

W Krakowie przy ul. Karmelickiej Nr. 44, odbywają się **w biurze wzorowem dla ćwiczeń**

Wykłady

nauk handlowych, rachunkowości państwowej — oraz **języków nowożytnych** — w kursach gremialn. i odrębnych, pod kierunkiem 794 9 0

B. F. Paszkowskiego.

Warunki przystępne. — Dla Pań nauka oddzielnie.

Zakład komisowy

rzeczy używan. nowych i antyków ma do sprzedania:

Garnitury mah., Głowę jelenia, Ołtarz pokoj., Kasetki inkrust., Obrazy stare, Zegary z brązu, Pulpit z brązu, Wazy duże chińskie, Ramy inkrustow. kością (antyk), Wazy z brązu, Stoliki mach. z brązu i inne, Łóżka mach., Broń starą, Pająk z brązu, Szafy, Dywany, Biurka, Otomany, Serwantkę, Sekretarki, Komody, oraz wszelką Garderobę i inne przeróżne rzeczy. 831 6 0

Leopoldyna Machowska, w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.



L. LUSERA plaster dla turystów

Uznany za najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.

Główny skład: L. Schwenk's Apotheke, Wien-Meidling.

Należy żądać:

LUSERA plastra dla turystów za kor. **1·20.**

Do nabycia w aptekach: **Kraków:** W. Redyk, K. Wiszniewski; **Lwów:** J. Beiser, A. Ehrbar, S. Hay, Dr H. Mikolasch, Dr J. Rucker; **Przemyśl:** F. Maszewski; **Tarnopol:** L. Fleischmann, Dr J. Franzos, M. Krzyżanowski; **Rzeszów:** E. Karpiński; **Tarnów:** J. Sokalski; **Brody:** L. Kallir. 778 4 30

---

863 **• PIEGI •** 4 20

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie:** Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.; we **Lwowie:** Zygm. Rucker, apt.; w **Brodach:** Leo Kallir, aptek.; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, apt.; w **Przemyślu:** M. Schwarz, apt.; w **Tarnopolu:** M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

POPIERAJCIE SWOJSKI PRZEMYSŁ!

Pierwsza galicyjska chemiczna Pralnia parowa i Farbiarnia

Artura Poppera

poleca się Szanownej Publiczności do chemicznego czyszczenia jakoteż farbowania wszelakiej garderoby damskiej, męskiej i dziecięcej i t. d. — prosząc o liczne odwiedziny.

Czas wykonania: dla Krakowa 5 dni, na żądanie 3; dla innych miast Galicyi 8 dni, na żądanie 5 dni.

Główne biuro do przyjmowania zleceń na Kraków: **Plac WW. Swiętych Nr. I** (obok Magistratu). Fabryka w Krakowie **przy ul. Biskupiej Nr. 9—II.**

Filie we wszystkich większych miastach Galicyi. 726 10 10

FARBY i GLAZURY do PODŁÓG.
MASA FRANCUSKA i WOSKOWA, „CIRINE“ i „GLORIA“ do zapuszczania podłóg.
PIPY, WĘŻE do ściągania; **KORKI, KAPSLE, MASZYNKI** do korkowania i kapslowania.
ŚRODKI do mycia flaszek i wszelkie inne artykuły piwniczne.
SPIRYTUS DENATUROWANY do PALENIA.

FARBY FASADOWE, FARBY na DACHY. 694 4 0
PENDZLE MALARSKIE i murarskie.
PAPA ogniotrwała do pokrywania dachów.
CEMENT, Gips, Wapno hydrauliczne, Karbolineum, Antimerulion, Płyty izolacyjne.
Nowość! **„MICA“, SZYBY OGNIOTRWAŁE** w różnych wielkościach.

Kraków, Rynek, L. 37, linia A-B, **REIM i SPÓŁKA** polecają po cenach najumiarkowańszych:

Nowość! **SZCZOTKI WEŁNIANE do PODŁOG.**
SZCZOTKI do FROTEROWANIA, zamiatania, szorowania, do sufitów, kominów i lamp.
SZCZOTKI do SUKIEN, aksamitów, kapeluszy i obuwia.
SZCZOTKI do MYCIA FLASZEK,
TRZEPACZKI TRZCINOWE, PIÓROPUSZE do KURZU.

Nowość! **„RAPIDOL“, PŁYN do CZYSZCZENIA** i odświeżania wyrobów metalowych. (Najlepszy dotychczas środek).
PROSZKI i PASTY do czyszczenia metali.
ŚRODKI do WYWABIANIA PLAM z materyi.
LAKIER i PASTY do czyszczenia bucików czarnych i kolorowych.
MYDŁA, KROCHMAL i inne ŚRODKI do PRANIA.

Pierwszy fabryczny skład Parasolek w najświeższych paryskich wzorach po cenach bez konkurencyi. Nadto poleca w wielkim wyborze **PASKI najmodniejsze.**

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boa gazowe, Kołnierze, Parasole, Laski, Kalosze. 870 6 11

Anastazy FRONCZ, Kraków, ul. Floryańska l. 17.

Przed naśladownictwami chroniona przez próbę i znak.

Sól żołądkowa

wyrobu **JULIUSZA SCHAUMANNA,** aptekarza w Stockerau,

przy **nienależytem trawieniu i przeciw cierpieniom żołądka** od **wielu lat znana** jako **dobry dyetetyczny środek.** — Dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach austro-węgierskiego państwa. **Cena pudełka kor. 1·50.** Wysyłka pocztowa za zaliczką przy odbiorze co najmniej dwóch pudełek. 867 1 4

Skład główny: Landschaftliche Apotheke des Julius Schaumann in Stockerau.

SUKNIE DAMSKIE
wykonuje w jak najkrótszym czasie
Magazyn St. Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice Nr. 19,
Zamówienia wykończa starannie, elegancko i punktualnie.
CENY UMIARKOWANE. 996 1 3

MAGAZYN NOWOŚCI
dobrze zaopatrzony
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 13,
POLECA

Koszule białe męskie,	Czapki do podróży,
Koszule kolorowe,	Kamizelki pikowe,
Koszule dla turystów,	Krawaty wszelk. rodzaju,
Bieliznę Dra prof. Jägera,	Kufry i Torby,
Kołnierzyki i Mankiety,	Rękawiczki praskie damsk. i męskie,
Paski damskie i męskie,	Spinki, Laski, Parasole itd.

Ceny stałe, możliwie niskie. 171 15 15

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie.

HENNOLINA nieszkodliwy wyciąg roślinny do farbowania włosów.

Barwi stopniowo a trwale od blond do najciemniejszych.

HENNOLINA pozostawia włosy czystemi, konserwuje i wzmacnia. okazała się w praktyce ze wszystkich dotychczas znanych środków, najlepszą. 995 3 10

Poleca: WISKIDA R. Kraków, plac Maryacki.

Hennolina flakon **K. 2 i 4.** — **Degresator** niezbędny do odczyszczania włosów przed barwieniem, flakon **K. 1·60.**

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

51 11 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

Największy Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego
Jedyny w Krakowie,
posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.
Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.
Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 34 0

MAGAZYN Henryka Schwarza
w Krakowie, ul. Grodzka 13,
poleca na sezon wiosenny i letni
wielki wybór gustownych nowości
w wełnie, bawełnie, jedwabiu, konfekcyi damskiej.
Ogromny wybór angielsk. pledów damskich Himalaya od 12 koron wzwyż.
PRÓBKI NA ŻĄDANIE OPŁATNIE. 784 5 6

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 3go lutego 1903 r. otworzyłem

Komisowy Magazyn wyrobów jubilerskich

w KRAKOWIE przy ul. Sławkowskiej Nr. 3 (Hotel Saski).

Mam na składzie wyroby srebrne i złote, odznaczające się gustem, wykwintnością, trwałością i elegancyą, tudzież zegarki z najlep. fabryk genewskich, oraz w wielkim wyborze pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz srebro stołowe do wypraw.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Wszelkie zamówienia załatwiam jak najspieszniej.

Posiadam na składzie srebro stołowe chińskie z najlepszych fabryk, po cenach fabrycznych.

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności.

Z poważaniem 466 19 25

Zygmunt Lipski.

Bibułki,

liście do wieńców, palmy i trawy zasuszone, oraz wszelkie **przybory do kwiatów**

poleca 773 9 12

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek 10.

H. NIEMETZ

optyk i mechanik,

Kraków, ul. Szewska 2,

poleca Szanow. Publiczności swój Zakład optyczny, Okulary, Cwikiery, Lornetki damskie, Ciepłomierze, Barometra itp. w wielkim wyborze. 216 26 0

Ceny bardzo niskie.

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCON. CHŁOPCOW

w Krakowie,

ul. Karmelicka 66, telefon 112,

poleca:

Szczepy owocowe cztero- i pięcioletnie wysokopienne, półpienne i karłowe; **róże** wysokopienne i w korzeniu szczepione; **nasiona** warzywne i kwiatowe; **sadzonki** szparagów (śnieżne głowy) i t. d. 769 12 0

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie.



834 8 10

Jaką własność posiada?

Nil-Cani.

Nil-Cani jest bez porównanania najlepszym preparatem przeciw **siwiejącym włosom.**

Nil-Cani przywraca **siwym włosom** naturalną barwę. 881 6 0

Sposób użycia **Nil-Cani** prosty.

Główny skład: **K. Ryżmanowski, fryzyer, Kraków, ul. Szewska 2.**

!! Piękność !!

! Młodociana świeżość !



Kto ma pryszcze na twarzy, trądziki, zaskórniki, czerwony nos, szorstką, popękaną lub zanieczyszczoną skórę, łysinę, łupież, lub komu wypadają włosy — niech prześle swój adres do

M. FEITH w WIEDNIU, VI., Mariahilferstrasse Nr. 45.

Za darmo otrzyma każdy **„Wskazówkę do utrzymania piękności“** oraz **próbkę** wybornego środka piękności — po przesłaniu 30 halerzy w znaczkach listowych na porto i wydatki. 637 6 6

Towarzystwo c. k. uprzyw. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

47 (zwyczajne Walne) Zgromadzenie

które odbędzie się **we czwartek dnia 30go kwietnia 1903 roku,** o godzinie 10ej przed południem, w sali Towarzystwa inżynierów i architektów **w Wiedniu, (I., Eschenbachgasse Nr. 9.)**

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za rok 1902.
2) Spawozdanie Wydziału nadzorczego z zamknięcia rachunków za rok 1902.
3) Wniosek Rady zawiadowczej co do użycia czystego zysku.
4) Wybór Wydziału nadzorczego.
5) Odnowienie Rady nadzorczej.

Panowie akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu lub wykonać swe prawo głosowania na podstawie statutów, **mają swoje akcye złożyć najdalej włącznie do dnia 21go kwietnia 1903 r.: w Wiedniu** w c. k. uprzywil. austr. Länderbanku; **w Pradze** we filii tegoż Banku; **w Gracu** w kantorze styryjskiego Banku eskontowego (Eskomte-Bank) i u firmy E. C. Mayer & Co.; **we Lwowie** w galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym; **w Krakowie, Czerniowcach** lub **Tarnopolu** we filiach tegoż Banku; **w Berlinie** w berlińskiem Towarzystwie handlowem, w Banku niemieckim, lub w Narodowem Banku dla Niemiec lub u firmy Robert Warschauer et Co.; **w Frankfurcie n. M.** w Związkowym Banku niemieckim; **w Stuttgarcie** w Wirtemberskim Banku Związkowym; **w Paryżu** w Banque Imp. Roy. Privilegiée des Pays Autrichiens Sucursale de Paris; **w Londynie** w Banku angielsko-austryackim (Anglo-Austrian Bank), a to zapomocą podwójnie sporządzonych konsygnacyj (w tym celu powyżej wymienione kasy wydają bezpłatnie blankiety na te konsygnacye), poczem panowie akcyonaryusze wraz z potwierdzeniem na złożone akcye otrzymają karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa należy pełnomocnictwo, umieszczone na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej, podpisać własnoręcznie.

Wiedeń, dnia 1go kwietnia 1903 r. 1019

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie płacony).

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Perfumerye, Mydła i Sachyty wyrobów krajowych, francuskich i angielskich. **Woda kolońska** oryginalna i angielska. **Wody do zębów jak:** Benedyktyńska, Dra Piera, Odol, Kosmin i Brachol. **Pasty do zębów i proszki. Pudry** wszelkiego rodzaju. polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach:

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek główny L. 8.